

Wiadomości Diecezjalne

LUBELSKIE

Akta Stolicy Apostolskiej.

Encyklika „Rerum Orientalium“ o popieraniu studjów spraw wschodnich.

Do Czcigodnych Braci, Patrjarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów, oraz innych Ordynarjuszów pokój i łączność ze Stolicą Apostolską zachowujących.

PIUS PAPIEŻ XI.

Czcigodni Bracia, pozdrowienie Wam i błogostawieństwo Apostolskie.

Jak gorąco Poprzednicy Nasi, w wiekach minionych, popierali studja spraw wschodnich i głębszą ich znajomość wśród wiernych, a zwłaszcza kapłanów, każdy wie, nawet ten, który tylko pobieżnie przeglądał roczniki Kościoła Katolickiego. Albowiem oni wiedzieli dobrze, że wszystkie poprzednie wydarzenia smutne, owszem sama ta wielka schizma nieszczęśliwa, odrywająca od źródła jedności tyle Kościołów niegdyś kwitnących zrodziła się przedewszystkiem z tej wzajemnej nieznajomości i pogardy ludów oraz uprzedzeń, z długiego niezblizania się umysłów; dlatego też oni wiedzieli, że na zło niema lekarstwa, dopóki przeszkody nie będą usunięte.

Potrąmy więc chociaż ogólnie o dokumenty historyczne, zwłaszcza z tych czasów, kiedy to jedność zaczęła rozluźniać się, by mieć świadectwo, ile trosk i zabiegów w tej sprawie uczynili papieże Rzymscy.

Wszystkim wiadomo jest z jaką łaskawością, ba nawet uwielbieniem Hadrian II przyjął obydwóch Apostołów Słowian Cyryla i Metodego i jakimi szczególniejszemi czci objawami ich zaszczycił, a obok tego gorliwość Jego sprzyjająca i pomagająca do odprawienia ósmego Soboru powszechnego, czwartego Konstantynopolitańskiego, ponieważ nakrótka przedtem pewna część trzody pańskiej oplakanem rozdwojeniem oderwała się od papieża Rzymskiego, Najwyższego Pasterza, od Boga ustanowionego. Zjazdy te święte dla poparcia spraw Kościoła pomiędzy ludami wschodnimi odbywały się z biegiem czasu jedne po drugich; jak w Bary, przy grobie św. Mikołaja z Myry, gdzie św. Anzelm, ów słynny Doktor i Arcybiskup kantuaryjski, nauką i życia

wybitną świętością wszystkich umysły i serca poruszył; jak w Lugdunie, dokąd Grzegorz X owe dwa światła Kościoła: anielskiego Tomasa i Bonawenturę serafickiego jednocześnie powołał, lubo pierwszy już w drodze, drugi wśród uciążliwych prac Soboru dokonał żywota; jak w Ferrarze i Florencji, gdzie wobec owych łącznie na czoło wysuwających się chrześcijańskiego Wschodu ozdób, a niebawem Kościoła Rzymskiego Kardynałów: Besarjona nicejskiego i Izydora kijowskiego, prawda dogmatu katolickiego rozważaniem głębokiem umocniona i miłością niejako Chrystusową podsycona, otwierała owym chrześcijanom ze Wschodu niejako drogę do zjednoczenia się z Pasterzem Najwyższym.

Kilka tych szczegółów nadmienionych dotąd uwydatnia, Wielebni Bracia, prawdziwie ojcowską pieczołowitość i miłość Stolicy Apostolskiej do ludów wschodnich; są one znakomitsze, ale z natury swej rzadsze. Ale inne korzyści niezliczone i nieustanne — w nieprzerwanym jakby i, że się tak wyrazimy, codziennym wylewie dobrodziejstw spłynęły ze strony Kościoła Rzymskiego na rozłogi Wschodu całego, zwłaszcza przez wysłanie zakonników, którzy zużyli swe siły na korzyść narodów wschodnich. Powagą Stolicy też Apostolskiej wsparci, wyszli owi wielkoduszni mężowie z zakonu przeddwszystkiem Franciszka z Asyżu i Dominika, którzy, wniósłszy domy i nowe zakonu swego ustanowiwszy prowincje, teologją i innemi naukami, odnoszącemi się do wykształcenia religijnego i świeckiego, nie bez przepotężnych wysiłków nietylko Palestynę i Armenję, ale i inne krainy podnieśli, gdzie ludy wschodnie, panowaniu Tatarów, albo Turków podległe, przemocą od jedności z Rzymem oderwane, pozbawione były wszelkich nauk najlepszych, zwłaszcza religijnych.

Znamienite te zasługi, oraz intencję Stolicy Apostolskiej najlepiej rozpoznali i ocenili, zdaje się, już od XIII wieku doktorowie Uniwersytetu Paryskiego, którzy, jak przekazano pamięci, przychyłając się do zamiarów i życzeń tejże Stolicy, założyli pewne kolegium wschodnie, z Uniwersytetem złączone: a poprzednik Nasz, Jan XXII, troskliwie dochodził u Hugona, Biskupa Paryskiego, jakie ono czyni postępy w badaniu spraw wschodnich, jakie wydaje owoce¹⁾.

Do wymienionych już zabiegów dochodzą inne, nie mniej słynne, a współczesnemi stwierdzone świadectwami. Humbert de Romaine, mąż wielką odznaczający się nauką, generał Dominikanów, podnosi, w dziele napisanem „o tych sprawach, które rozważyć należało na soborze zwołanym do Lugdunu“²⁾ następujące szczegółowo żądanie jako konieczne, celem pozyskania umysłów wschodnich: znajomość, raczej biegłość w języku greckim, „ponieważ przez różne języki różnica narodów w jedności łączy się wiary“; potem zasób ksiąg greckich oraz podobnie odpowiedni zbiór ksiąg naszych na wschodnie języki przełożonych; on to zaklinał braci swych w Medjolanie na kapitule jeneralnej zgromadzonych, by wielce cenili znajomość i naukę narzeczy wschodnich i bardzo pilnie ją rozwijali, aby, skoro taka będzie wola Boża, okazali się chętnymi i gotowymi na święte do owych ludów wyprawy: Nie inaczej Franciszkanin Roger Bacon, mąż wielce uczony i Klemensowi IV, poprzednikowi Naszemu, bardzo miły, nietylko pisał

¹⁾ Denifle-Chatelain, Chartul. Paris., t. II. n. 857.

²⁾ Mansi, t. XXIV, col. 128.

umiejętnie o języku słowiańskim, arabskim, greckim, ale i innym znajomość jego ułatwiał. Naśladując ich uzyskał ów słynny Rajmund Lullus, mąż również szczególniejszej wiedzy i pobożności, wiele i znacznie natarczywiej — co było jego znamieniem — prośbami od poprzedników naszych, Celestyna V i Bonifacego VIII, nie jedno zarządzenie śmiało ze względu na potrzeby czasu obmyślane o przeprowadzeniu spraw i studjów wschodnich, o poddaniu tych studjów nawet jednemu z Purpuratów, w końcu o ustanowieniu świętych a nieustannych wypraw do Tatarów, Saracenów oraz innych niewiernych, i do „schyzmatyków“, aby ich przywieść do jedności Kościoła.

A wspomnieć trzeba zaiste w sposób szczególniejszy i osobliwszy dekret z jego zachęty i pod jego wpływem, jak piszą, w ogólnym Soborze Wiedeńskim uchwalony, a przez Klemensa V, poprzednika Naszego, ogłoszony, w którym jakby zarysowany znajdujemy Nasz Instytut Wschodni: „Za zgodą świętego tego Soboru, postanowiliśmy wnieść szkoły języków poniżej wymienionych, gdziekolwiek Kurja Rzymska zamieszkiwać zechce, oraz w uniwersytetach w Paryżu, Oksfordzie, Bolonji i Salamance, zarządzając, aby w każdym z tych miejsc utrzymywano mężów katolickich, posiadających dostateczną znajomość hebrajskiego, greckiego, arabskiego i chaldejskiego, mianowicie dwóch nauczycieli, a tłumacząc wiernie księgi z owych języków na język łaciński, innych starannie języków tych nauczali i dokładną ich umiejętność troskliwym nauczaniem im przyswajali, aby pouczeni i dostatecznie w językach tych biegli przynieść mogli Bogu Stworzycielowi owoc spodziewany przez zbawienne głoszenie wiary wśród ludów pogańskich...“³⁾

Ponieważ jednak u owych ludów wschodnich wobec ówczesnych zamieszek i rozproszenia wielu naukowych środków, nie można było prawie uczących się umysłów, zresztą przenikliwych bardzo, wyższemi napawać naukami i rozwijać, dlatego wiecie, Wielebni Bracia, że poprzednicy Nasi i o to się starali, żeby i w najgłówniejszych naówczas miejscowościach albo uniwersytetach otworem stały katedry, poświęcone studjom wschodniem, i przede wszystkim w obrębie Miasta czcigodnego odpowiednie niejako powstały seminarja, z których alumni owych ludów, jak najstaranniej wszelką nauki ozdobą przybrani, mogli zupełnie gotowi zstąpić do bojowania dobrym bojem na arenę. Stąd urządzono w Rzymie domy zakonne i kolegia dla Greków i Rusinów i przydzielono domy Maronitom i Ormianom: z jaką korzyścią dla dusz i z jakim rozwojem dla nauki, świadczą bardzo wymownie literackie pomniki czy to liturgiczne, czy też innych nauk, które staraniem św. Kongregacji Rozkrzewiania Wiary wydano w rozmaitych językach wschodnich, i drogocenne wielce rękopisy, które Biblioteka Watykańska starannie zgromadziła i bardzo sumiennie przechowała.

Ale na tem żadną miarą nie poprzestano: kiedy bowiem najbliżsi poprzednicy Nasi, jak wyłuszczyliśmy wyżej, dobrze zrozumieli, że dla rozbudzenia miłości i wzajemnej czci wiele bardzo przyczynia się głębsza znajomość spraw wschodnich u ludzi Zachodu, starali się

³⁾ Denifle-Chatalain, Chartul, Univ. Paris., t. II. n. 695.

jaknajusilniej o jej uzyskanie. Świadkiem jest Grzegorz XVI, który w tym samym roku, w którym miał u Aleksandra I, cara rosyjskiego, sprawować poselstwo, na wyżyny Najwyższego Pasterstwa wyniesiony, bardzo dokładnie zbadał sprawy rosyjskie; świadkiem Pius IX, który i przed zebraniem Soborem Watykańskim i po nim, gorąco zalecał rozpowszechnienie studjów obrządków wschodnich i nauk ich dawnych; świadkiem Leon XII, który jak Koptów i Słowian, tak Wschód cały taką miłością i troską pasterską otaczał, że prócz nowego zakonu zwanego Augustjanami od N. Panny Wniebowziętej, inne także zgromadzenia zakonne zachęcił do zapoznania się ze sprawami wschodnimi i do ich pogłębienia, dla Wschodu zaś samego wznosił nowe kolegia i w ich krainach i w Rzymie samym, a uniwersytet T. J. w Bejrucie, do dnia dzisiejszego wielce kwitnący i Nam bardzo miły, wyniósł pochwałami; świadkiem Pius X, który przez utworzenie Papieskiego Instytutu w Mieście ożywił w wielu sercach nowy zapał do spraw i języków wschodnich, nie bez radosnej nadziei owoców.

Naśladować jaknajgorliwiej tę ojcowską wobec ludów wschodnich pieczołowitość, w świętem niejako dziedzictwie przejętą po Piusie X, starał się najbliższy Nam Poprzednik, Benedykt XV, otaczając wedle sił sprawy wschodnie opieką i pomocą, nietylko o utworzenie św. Kongregacji Obrządku Spraw Wschodnich, ale postanowił nadto założyć „osobne siedlisko wyższych studjów i spraw wschodnich w tem Mieście, stolicy imienia chrześcijańskiego, ozdobione i wszelkimi urządzeniami, których domaga się nauka obecnych czasów, i słynne uczonymi w każdym zakresie wielce biegłym i znającym Wschód doskonale“⁴⁾, opatrzone nadto władzą udzielania nawet „stopni doktorskich jedynie w naukach kościelnych, odnoszących się do chrześcijańskich ludów wschodnich“⁵⁾, siedlisko, któreby stało otworem nietylko dla studentów wschodnich, nawet od jedności katolickiej odłączonych, ale głównie dla kapłanów łacińskich, którzyby pragnęli albo świętej oddać się wiedzy, albo święte na Wschodzie sprawować posługiwanie. Stąd najwyższa należy się pochwała owym wielce uczonym mężom, którzy cztery prawie lata usilnie pracowali w tym celu, aby gorliwych Instytutu uczniów w wschodnich zaprawiać naukach.

Jednakże rozwojowi arcyprzytecznego tego Instytutu nie mało ta przeszkadzała niedogodność, że lubo w pobliżu znajdował się Watykan, jednak odległy był od najwięcej zamieszkałej części Miasta. Dla tego pragnąc od samego początku Pontyfikatu Naszego w czyn zamienić zamiar Benedykta XV, zarządziliśmy przeniesienie Instytutu Wschodniego do gmachu Instytutu Biblijnego jako najwięcej pokrewnego w naukach i poczynaniach, jednakże odrębnego, w tej myśli, że skoro będzie możliwe, opatrzymy go siedzibą osobną. Następnie, zapobiegając, by w przyszłości nie zabrakło nigdy zastępu mężów, którzyby wschodnich nauk mogli udzielać, a sądząc, że łatwiej to osiągniemy, jeśli na czele tak doniosłej sprawy postawimy⁶⁾ jeden z zakonów, przekazaliśmy listem Naszym z dnia 14 września 1922 roku generałowi Towarzystwa Jezusowego, by ze względu na miłość oraz posłuszeństwo

⁴⁾ Benedykt XV, Motu Proprio Orientalis catholici, 15 października 1918'

⁵⁾ Benedykt XV, Litterae Ap. Quod Nobis, 25 września 1920.

⁶⁾ Decesser Noster (Acta Ap. Sedis, XIV (1922) n. 15 pp. 545 — 543).

powinno Stolicy Świętej i Zastępcy Chrystusowemu, po usunięciu wszelkich trudności przejął cały zarząd Instytutu pod następującymi warunkami: by, po zatrzymaniu najwyższego kierownictwa przez Nas i Naszych następców, rzeczą Jenerała Towarzystwa Jezusowego było wyszukiwanie mężów odpowiednich do zadań Instytutu, trudnych zaiste bardzo, czy to prezesa, czy też profesorów; dalej by zawsze, i sam i przez prezesa przedstawił Nam i następcom Naszym tych, których postanowił wybrać na nauczycieli rozmaitych nauk Instytutu i w końcu donosił o wszystkich zamysłach, któreby przyczynić się mogły do zachowania żywotności i dalszego rozwoju Instytutu.

Już zaś po upływie sześciu lat, odkąd nie bez pewnego natchnienia Bożego podobało się Nam wydać to zarządzenie, możemy jaknajgorętsze złożyć Bogu dzięki, że wysiłkom Naszym uśmiechnęło się żniwo wielce pomyślne. Chociaż bowiem liczba alumnów i słuchaczy — jak z natury Instytutu wynika — nie była i nie będzie zbyt pokaźna, nie stała jednak na tak niskim stopniu, byśmy się nie mieli cieszyć wielce, że silny już, coraz więcej powiększający się zastęp ludzi z ustronnej szkoły rycerskiej niebawem wystąpi na otwarte pole, wsparty nauką i pobożnością, któremi prawdopodobnie niemało ludom wschodnim przyniesie korzyści.

Obsypując zaś na tem miejscu pochwałami tych Ordynariuszów, czy to Biskupów, czy też Moderatorów zakonów, którzy spełniają chętnie Nasze życzenia, z różnych narodów i krain, ze Wschodu i z Zachodu, przystali kilku kapłanów swoich na studia wschodnie do Rzymu, a zachęcając nadto Arcypasterzy innych zrzezeń, rozprzestrzeniających się szeroko po świecie, aby, idąc za takim przykładem, nie omieszkali wysłać na naukę do tego Instytutu Naszego Wschodniego alumnów, więcej nadających się wedle ich uznania i bardziej skłonnych do tego rodzaju studjów, pragniemy, Wielebni Bracia, przypomnieć Wam o tem, nad czem obszerniej niedawno rozwiedliśmy się w encyklice „Mortalium animos“. Któż bowiem nie miałby wiedzieć, jak często toczą się rozmowy o doprowadzeniu do pewnej jakiejś jedności wśród wszystkich chrześcijan, jedności bardzo dalekiej od myśli Chrystusa, Założyciela Kościoła; albo któż nie słyszał o zwadach, doniosłych bardzo, a wszczynanych nieraz w wielu częściach, zwłaszcza Europy oraz Ameryki, kiedy się mówi o ludach wschodnich, zespolonych z Kościołem Rzymskim, albo z nim jeszcze rozdwojonych? Lecz, jeśli alumni naszych seminarjów, czemu się zaprawdę cieszyć należy, zapoznają się podczas całego przebiegu studjów swoich z błędami nowatorów, łącznie dostrzegają podchwytliwe ich dowody i je zbijają; jednakże po większej części nie posiadają tej wiedzy, z pomocą której mogliby o zagadnieniach spraw i obyczajów wschodnich oraz ich uprawnionych obrzędów, pilnie w jedności katolickiej przestrzeganych, jasne wypowiedzieć zdanie, ponieważ tego rodzaju niezmiernie ważne argumenta domagają się szczegółowego jakiegoś i bardzo dokładnego studjum.

Dlatego, aby nie pominąć żadnego środka, któryby przyczynić się mógł do odnowienia nader upragnionej jedności tak wybitnej części Trzódki Pańskiej z prawdziwym Kościołem Chrystusowym, albo do rozbudzenia większej miłości wobec tych, którzy, różnych będąc

obrzędów, umysłem i sercem ściśle spajają się z Kościołem Rzymskim i Zastępcą Chrystusa, błagamy Was, Wielebni Bracia, gorąco, abyście przynajmniej jednego z kapłanów swych starali się wybrać, któryby w naukach wschodnich dobrze wyćwiczony, gotów był udzielać ich odpowiednio alumnom seminarjum. Wiemy co prawda dobrze, że założenie tak zwanego wydziału dla spraw wschodnich rzeczą jest Uniwersytetów Katolickich, winszujemy z serca, że obowiązkowi temu z pobudki Naszej i z pomocą Naszą w Paryżu, Lowanium i Lille, poczęto czynić zadość, jako też radujemy się, że w niektórych innych siedzibach studjów teologicznych nawet kosztem kierowników państw nie bez zgody i zachęty Arcypasterzy niedawno utworzono uczelnie nauk wschodnich. Nie będzie wszak trudnem utrzymywanie w poszczególnych seminarjach choćby jednego profesora, któryby z historją albo liturgiką, albo prawem kanonicznem mógł choćby niektóre podstawy o sprawach wschodnich wykładać. Z tego zaś zwrócenia umysłów i serc alumnow do nauk i obrzędów wschodnich popłynie nieodzownie pożytek niemały, a pożytek nietylko dla ludów wschodnich, ale i dla alumnow samych, którzy z tego źródła słusznie i głębszą zaczerpną znajomość teologii katolickiej, oraz nauki łacińskiej i gorętszą zapłoną miłością do prawdziwej Oblubienicy Chrystusowej, widząc jej przedziwną piękność i jedność, wychylając się nawet z rozmaitości obrzędów w blasku jeszcze jaśniejszym.

A rozważywszy wszystkie te korzyści, które dla chrześcijaństwa z opisanego wykształcenia młodzieży popłyną, uważaliśmy za obowiązek nie szczędzić ani na chwilę wysiłków, aby zatwierdzonemu przez nas Instytutowi Wschodniemu nietylko zapewnić żywotność, ale, ile możliwości, rozwój coraz to bujniejszy. Dlatego pragnęliśmy jaknajprędzej przydzielić mu siedzibę przy M. Bożej Śnieżnej na Eskalinie, zużywając na wykupienie domu Antonianowego i na dostosowanie go na jego zadania sumę pieniędzy, która nam z hojności szczodrego Arcypasterza, krótko przedtem zmarłego, oraz pewnego męża ze Stanów Zjednoczonych Ameryki przypadła w udziale, którym z tego powodu jaknajobfitszej nagrody zasług niebieskich gorąco życzymy. Nie można pominąć milczeniem, że z Hiszpanji dostarczono Nam pomocy, abyśmy w nowej siedzibie obszerniejszą i okazalszą urządzili bibliotekę.

Pochwaliwszy tę hojność, jako przykład, będziemy, rozumiejąc doskonale na podstawie praktyki i długoletniego doświadczenia, zdobytego na kierowniczym stanowisku w Bibliotece Ambrozjańskiej i Watykańskiej, jak doniosłą jest rzeczą nową tę bibliotekę wyposażyć w środki, z których profesorowie i alumni wygodnie czerpać mogą znajomość spraw wschodnich, jakby z żył jakichś, ukrytych i nieznanych niekiedy, ale niesłychanie bogatych i ku ogólnej podawać potrzebie, będziemy, żadnemi niezrażeni trudnościami, przeczuwanemi przez Nas w przyszłości, w liczbie niemałej i groźnej postaci, całą siłą gromadzili to wszystko, co się odnosi do krain, obyczajów, języków, obrzędów wschodnich, wdzięczni bardzo, jeśli Wam ktoś ze względu na przywiązanie do Następcy Chrystusa, ku dokończeniu tak ważnego dzieła, przyjdzie wedle sił z wydatną pomocą, czy to ofiarując pewną sumę pieniędzy, czy też dostarczając książek, rękopisów, obrazów i innych tego rodzaju pomników i śladów Wschodu chrześcijańskiego.

Stąd spodziewamy się, że narody wschodnie, ujrawszy własnymi oczyma bogate pomniki przodków swoich pobożności, nauki i sztuki, przekonają się naocznie, w jakiej czci ma Kościół Rzymski prawdziwą, odwieczną, prawą „ortodoksję“, z jaką nieskazitelnością ją zachowuje, ją broni, ją szerzy. Czyż większa ich część tem wszystkiem, jakby najsilniejszymi dowodami, jak się spodziewać można, wzruszona, zwłaszcza, jeśli do wspólnych studjów dojdzie czynniki miłości chrześcijańskiej, odnawiając dawną chwałę, a zarzucając uprzedzenia, nie zapragnie powrócić do gorąco umiłowanej jedności, która wzmacnia się nie częściowem, ale — jak przystoi prawdziwym wyznawcom Chrystusowym, którzy w jednej owczarni pod jednym mają się złączyć Pasterzem — zupełnem i otwartem wiary wyznaniem?

Błagamy Boga westchnieniami i modlitwami, aby najradośniejszy ten dzień nareszcie światu chrześcijańskiemu zajaśniał. Tymczasem godzi się może, Wielebni Bracia, chociaż krótko nadmienić, w jaki sposób obecnie Instytut Nasz Wschodni w porozumieniu z Nami ku osiągnięciu tego celu z natężeniem sił działa. Dwa są bowiem rodzaje studjów, którym się uczeni z zapałem oddają: jeden, który ogranicza się niejako do ścian domowych, drugi, który wychodzi na zewnątrz przez wydawanie dokumentów chrześcijańskiego Wschodu, niewyży-skanych dotąd albo niesprawiedliwością czasów zapomnianych.

Już zaś w wykształceniu sił młodszych z wielkiem zadowoleniem wymieniamy oprócz inowierczej teologii dogmatycznej, objaśnienia Ojców wschodnich, tudzież wszystkich spraw, które odnoszą się czy do metodyki studjów wschodnich, czy też do historii, liturgji, archeologii i innych nauk świętych, oraz do rozmaitych języków tych narodów, przede wszystkim to, że mogliśmy w końcu do nauk bizantyńskich dołączyć nauki islamu — co w uczelniach rzymskich dotychczas było może nieznanem. Była to szczególniejsza bowiem dobroć Opatrzności Bożej, że mianowaliśmy profesorem nauki tej bardzo użytecznej męży, który, pochodząc z narodu tureckiego, po długich studjach, pod natchnieniem Bożem, przyjął wiarę katolicką, a godnością kapłańską obdarzony, wydawał się najodpowiedniejszy, by alumnów, mających jako słudzy Boży działać wśród jego rodaków, nauczył sposobu, jak pomyślnie przeprowadzić sprawę jednego i nierozdzielonego Boga, oraz prawa ewangelicznego czy to u ludzi mniej wykształconych, czy też u mężów wykwiintniejszą wygładzonych nauką.

Dla rozszerzenia imienia katolickiego, oraz dla uzyskania prawej wśród chrześcijan jedności, nie mniejsze mają znaczenie dzieła, które staraniem i zabiegliwością Instytutu Wschodniego wychodzą na widok publiczny. Tomy te, „Orientalia Christiana“ zatytułowane — w większej części przez profesorów Instytutu, niektóre przez innych dobrze ze sprawami wschodnimi obeznanych mężów, w porozumieniu z Instytutem napisane — od niewielu lat wydawane, tłumaczą te sprawy, które odnoszą się do stosunków, najczęściej tubylcom nieznanym, dawniejszych, albo obecnych, tego lub owego ludu; albo nowym blaskiem rozjaśniają dzieje religijne Wschodu, z ukrytych dotąd dobyte dokumentów. Opowiadają one nadto i o związkach mnichów wschodnich i Patrjarchów samych ze Stolicą Apostolską i Rzymskich Papieży trosce w obronie ich praw i własności i gromadzą i ujednoli-

cają innowierców zapatrywania teologiczne o Sakramentach i Kościele samym z prawdą katolicką i objaśniają rękopisy wschodnie i tłumaczą. W końcu, by nie przedłużać tych wzmianek, niema przedmiotu, odnoszącego się do nauk świętych, albo mającego jakikolwiek związek z obrządkiem wschodnim — jakimi są. naprzykład greckie ślady, zachowane w południowej Italji — żeby je pominęły pilne bardzo badania owych mężów.

Jeśli się tak ułożyły sprawy, czyjeż serce nie podniesie się na widok tej olbrzymiej pracy, podjętej przedewszystkiem dla dobra ludów wschodnich, silną bardzo nadzieję, że najłaskawszy Zbawiciel ludzkości, Chrystus Jezus, litując się nad upadkiem tym ludzi, zdala od prawej drogi oddawna błędzących, i przychylnie odnosząc się do poczynań Naszych, przywiedzie w końcu owieczki swoje do jednej owczarni, aby je jeden prowadził Pasterz? Zwłaszcza, że u owych ludów tak wielka część Objawienia nader bogobojnie jest zachowana; i szczególniejsza istnieje uległość wobec Chrystusa Pana i niezwykła miłość wobec Jego Matki nienaruszonej i Sakramentów używanie. Ponieważ tedy dla przeprowadzenia dzieła Odkupienia ludzkiego Bóg ze względu na swoją łaskawość postanowił użyć ludzi, zwłaszcza kapłanów jako pomocników, cóż pozostaje, Wielebni Bracia, jak tylko ponownie was zachęcić i błagać jaknajusilniej, byście wespół z Nami, nietylko umysłem i sercem się zjednoczyli, lecz także przyłożyli starania i pracy, by prędzej zajaśniał dzień najgoręcej upragniony, w którym pozdrowimy nie kilku tylko Greków, Słowian, Rumunów i innych wschodnich narodów, ale wszystkich synów, dotąd odłączonych, dla jedności z Kościołem Rzymskim pozyskanych? Kiedy zastanowiamy się nad tem, od czego zacząć i co uczynić, aby z pomocą Bożą przyspieszyć radość, wydaje się Nam, że możemy się przyrównać do owego gospodarza, którego Chrystus Pan przedstawia jako wzywającego zaproszonych na wieczerzę, by przyszli, boć już wszystko gotowe (Łuk. XIV, 17). Stosując te słowa do sprawy naszej, wzywamy Was usilnie, Wielebni Bracia, i wszystkich razem i każdego z osobna, abyście, popierając wszelkim sposobem studia spraw wschodnich, wyteżyli razem z Nami siły duchowe ku dokonaniu dzieła takiego. A tedy po usunięciu w końcu wszelkich, gorąco upragnionego zjednoczenia, przeszkód, za pomocą Błogosławionej Dziewicy, Niepokalanej Bogarodzicielki oraz świętych bardzo owych Ojców i Doktorów Wschodu i Zachodu, weźmiemy w objęcia braci i synów, tak długo odłączonych, powracających do domu ojcowskiego, jak najściślej złączonych tą miłością, która opiera się na prawdzie i na pełnem wyznaniu prawa chrześcijańskiego jako na fundamencie najsilniejszym.

Aby tym Naszym poczynaniom jak najpomyślniejszy uśmiechał się wynik i skutek, udzielamy wam, Wielebni Bracia, i trzódce pieczy waszej powierzonej jako zadatek darów niebiańskich i świadectwo ojcowskiej Naszej przychylności z głębi serca Błogosławieństwo Apostolskie.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 6-go września, w uroczystość Narodzenia B. Marji Dz., r. 1928, Pontyfikatu Naszego siódmego.

PIUS P. XI.

Z Kurji Biskupiej.

Zmiany wśród duchowieństwa diecezji Lubelskiej.

Ks. Jan Lenart, doktor Filozfji i Prawa, został mianowany profesorem w Seminarjum Duchownem i Notarjuszem Sądu Biskupiej.

Proboszczowie: Ks. kan. Antoni Sadłowski z Gorzkowa do Turobina i mianowany dziekanem Turobińskim. Ks. Józef Tomza z Nabroża do Rachań. Ks. Władysław Jacniacki z Rachań do Nabroża. Ks. Stanisław Świostek z Rybitw do Starościna. Ks. Józef Baranowski ze Starościna do Rybitw. Ks. Józef Dąbrowski Rektor kościoła św. Mikołaja w Zamościu został mianowany administratorem parafji w Lubartowie. Prefekt szkoły powszechnej w Nałęczowie Ks. Kazimierz Bobrocki został mianowany administratorem parafji Topólcza.

Wikarjusze i prefekci: Ks. Jan Lipski prefekt z Chełma na wikarjusza do Górecka. Ks. Antoni Lamparski wikarjusz z Górecka na prefekta do Chełma. Ks. Jan Bukowski z Krasnegostawu do Opola. Ks. Ludwik Kociszewski z Czemiernik do Wąwolnicy. Ks. Ignacy Żyszkiewicz ze Skierbieszowa do Zamościa. Ks. Ignacy Stachurski z Zamościa do Tomaszowa. Ks. Józef Bierzyński z Tomaszowa do Janowa Lubelskiego. Ks. Antoni Bajko na wikarjusza do par. Krasnystaw. Ks. Paweł Sokołowski do par. Wilkołaz. Nowowyświęcony Ks. Bolesław Żach do parafji Czemierniki.

Popieranie polskiej wytwórczości.

Stan gospodarczy kraju jest w okresie ciężkiego przesilenia z powodu wielkiego napływu towarów obcych, zamiast których doskonale mogłoby się posługiwać nasze społeczeństwo towarami polskimi. Konkurencja wyrobów obcych powoduje u nas bezrobocie i wytwarza ujemny bilans handlowy, oraz pozbawia kraj tych funduszy, które niepotrzebnie idą za granicę, a tymczasem u nas odczuwa się wielki brak kapitału.

Z tego powodu podjęto w kraju akcję w szerokich warstwach społeczeństwa, aby nie kupowano towarów obcych, niepolskich i wszędzie obywano się towarami krajowego wyrobu, często lepszego od zagranicznego. W tej akcji nasze Duchowieństwo ma obowiązek dać poparcie moralne, lud uświadamiać i do kupowania tylko polskich towarów zachęcać. Szczególniej trzeba przeciwdziałać złej robocie handlarzy żydowskich.

Akcja przeciwgruźlicza.

W Polsce umiera rocznie na gruźlicę około siedemdziesiąt tysięcy ludzi. Liczba chorych na gruźlicę dosięga trzy czwarte miliona. Niezliczona młodzież gruźlicą zajęta czeka na pomoc. Aby zapobiedz złemu liczba poradni, sanatorjów i łóżek szpitalnych musi u nas się powiększyć. Na cele te będzie urządzona zbiórka funduszy w całej Polsce pod protektoratem p. Prezydenta Rzeczypospolitej od dnia 1 grudnia do 10 stycznia podczas bieżącej zimy.

Lubelskie Towarzystwo Walki z gruźlicą zorganizowało komitety, które przeprowadzą akcję. Pożądane, aby Duchowieństwo współdziałało w tej pożytecznej akcji, do czego Kurja Biskupia Lubelska bardzo zachęca.

Dziesięciolecie J. E. ks. Biskupa Marjana Fulmana w danych statystycznych.

	1918	1928
Ilość wiernych	907.658	1.003.411
„ parafij	155	212
„ kaplic	70	108
„ alumnów	32	84
„ księży	284	372
„ zakonników	—	29
„ Szarytek	47	56
„ Urszulanek	—	11
„ Pasterek	—	8
„ Kanoniczek	—	7
„ Felicjanek	—	22
„ Służek N. M. P.	—	39
„ z Rodziny Marji	—	10
„ Franciszkanek Misjonarek	—	18
„ Pasjonistek	—	6
„ S. M. P. (męskie)	131 stow.	2.480 drh.
„ S. M. P. (żeńskie)	152 „	2.956 „

Nadto Tercjarstwo, Sodalicja i Żywy Różaniec w ostatnim dziesięcioleciu posunęły się naprzód. Do Tercjarstwa, Bractw i Sodalicyj należy 123.834 osób. Żywy zaś Różaniec liczy obecnie 5985 kół. Ruch misyjny również poszedł naprzód. Do „Unio Cleri pro Missionibus“ zapisało się 187 kapłanów, Towarzystwo Rozszerzania Wiary ma tu i owdzie swoje koła, to samo należy powiedzieć o Stowarzyszeniach „Dzieciństwa Jezusowego“ i „Związku Ministrantów“.

U w a g a. Niniejsza statystyka przedstawia tylko te rzeczy, których wykazy posiada Kurja, inne zaś liczne powstałe czy też rowinięte w ostatnim dziesięcioleciu z braku ścisłego obliczenia w wykazie są pominięte.

Budowa Gimnazjum Biskupiego.

Ofiary na budowę Gimnazjum Biskupiego.

(Dalszy ciąg).

Ks. Pomykało W. z Borowicy	1776.— zł
Rycerze Serca Jezusowego przy par. św. Pawła w Lublinie	926.69 „
Ks. Kopec Wład.	600.— „
Ks. prał. Malinowski Bron. II i III rata	400.— „

Ks. kan. Borucki Stan.	200.— zł.
Ks. Chrzanowski Alf. III rata	180.— „
P. Młynarski Winc. d. c.	150.— „
Ks. Furmanik Stan.	150.— „
Ks. prał. Kwiek Zenon d. c.	100.— „
Ks. kan. Sadłowski Ant. d. c.	100.— „
Ks. Biernacki Antoni I i II rata	100.— „
Ks. Frank Feliks XII i XIII rata	100.— „
Ks. Kamiński Stan. d. c.	50.— „
P. Kołton Tomasz	50.— „
P. Wolanowska zebrane wśród znajomych	30.— „
Kwesta w parafji Abramów d. c.	500.— „
„ „ Wilkołaz d. c.	503.60 „
„ „ Chodywańce	135.92 „
„ „ Bychawa d. c.	101.— „
„ „ Boża Wola d. c.	40.— „
„ „ Potok Górny d. c.	41.— „
„ „ Bystrzyca d. c.	27.50 „

Cośmy zrobili i co mamy jeszcze zrobić przy budowie gimnazjum biskupiego.

Kończymy drugą serję robót, obejmującą okres czasu od kwietnia b. r. do ostatnich dni. Bilans pracy w tym okresie przedstawia się skromniej, niż w roku ubiegłym, choć możemy się poszczycić wcale okazałymi rezultatami.

Wymurowano ostatnie, t. j. trzecie piętro, ustawiono wiązania dachowe i nakryto gmach dachówką, zasklepiono cały budynek, zmurowano ścianki działowe w całym budynku i 3 klatki schodowe, postawiono część budynków gospodarczych, ułożono polepę w całym budynku, wykończono ścianę oporową, i nie wspomnę niektórych mniejszych robót.

Pomimo wszystko zrobiliśmy dla braku funduszków mniej, niż mogliśmy i mieliśmy chęć zrobić.

Zanim będziemy mogli przystąpić na wiosnę do tynkowania budynku, musimy dokonać przedtem pewnych robót niecierpiących zwłoki, jak instalacja centralnego ogrzewania, kanalizacji, elektryczności, przygotowanie stolarszczyzny i t. d.

A zatem dużo jeszcze zostało do zrobienia, zanim zbierzemy się z J. E. Najdostojniejszym naszym Pasterzem w celu poświęcenia i oddania na użytek diecezji i młodzieży katolickiej wykończonego gmachu. Kiedy to się stanie, zależy w wielkiej mierze od nas księży, od naszej ofiarności osobistej i od zabiegów naszych wśród parafjan.

Zapewne, że ciężar i trud niemały spadł na nasze barki, pamiętajmy jednak, że nie jesteśmy odosobnieni, bo wszystkie prawie diecezje jakby prześcigały się pod tym względem. Płocka np. diecezja, ściślej mówiąc duchowieństwo diecezji płockiej wybudowało w ostatnich czasach Seminarjum Duchowne Mniejsze (Gimnazjum Biskupie), wspaniała bibliotekę diecezjalną i archiwum, zakupiło 40 morgów ziemi w uroczej miejscowości i rozpoczęło tam budować letnisko dla alumnów. We

Włocławku dzięki ofiarności duchowieństwa i wiernych stanął pałac biskupi, a 7 października dokonano poświęcenia gimnazjum diecezjalnego, które, jak donosi korespondent włocławski, „w ciągu trzech lat zbudowała wola niezłomna zgasłego pasterza, wielka, podziw budząca ofiarność duchowieństwa diecezji włocławskiej i poparcie społeczeństwa kujawskiego“. Gimnazjum przedstawia monumentalny bodaj czy nie najpiękniejszy we Włocławku gmach o trzech dwupiętrowych skrzydłach.

Wnętrze przygotowane do najnowszych wymagań higieny szkolnej i techniki. Duże widne korytarze, obszerne sale o wielkich oknach, dające dużo światła i słońca, łazienki, gabinety dobrze urządzone.

Gdy się to czyta, wstępuje do duszy nadzieja i rodzi się przekonanie, że i duchowieństwo diecezji lubelskiej, które dotychczas wykazało niemałe zrozumienie dla sprawy uczelni katolickiej diecezjalnej, zdobędzie się na dalszy, jeszcze większy, powiedzmy decydujący wysiłek, który pozwoli w krótkim, daj Boże, czasie zakończyć rozpoczęte dzieło.

A zatem w imię Boże do dalszej pracy!

ROZPORZĄDZENIA PRAWNO-PAŃSTWOWE

O zawieraniu małżeństw przez osoby, obowiązane do służby wojskowej.

W związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 11 stycznia 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 4, poz. 26) w sprawie zmian i uzupełnień niektórych postanowień ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej, Kurja zawiadamia WW. XX. Proboszczów, że przepis 85, art. 1 tego rozporządzenia zniósł art. 83 ustawy z dn. 23 maja 1924 r., który wymagał dawniej zezwolenia władz wojskowych na zawarcie małżeństwa osobom, obowiązany do służby wojskowej (przed odbyciem służby w wojsku stałem lub uznaniem ich za niezdolnych do służby w wojsku stałem art. 4). Obecnie zatem takie osoby obowiązane do służby wojskowej, na zawarcie małżeństwa nie potrzebują przedstawiać zezwolenia władz wojskowych.

Rozporządzenie to obowiązuje od 1 maja b. r.

W sprawie ubezpieczeń duchownych.

Dziennik Ustaw (Nr. 106 z dnia 2 grudnia 1927 r.) podaje pod poz. 911 rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 24 listopada 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Rozporządzenie to obejmuje duchownych i organistów (muzycy). Co do duchownych, zwalnia od ubezpieczenia art. 5 ad 7:

Duchownych, zakonników i zakonnice oraz osoby należące do zgromadzeń i stowarzyszeń religijnych wszelkich wyznań lub stowarzyszeń dobroczynnych, o ile z pobudek religijnych lub humanitarnych zajmują się nauczaniem, pielęgnowaniem chorych lub innymi czynnościami użyteczności społecznej, nie pobierając za to innego wynagrodzenia prócz utrzymania.

Art. zaś 6 wzmiankowanego rozporządzenia mówi:

Na własne żądanie będą zwolnieni od obowiązku ubezpieczenia 6) duchowni uznanych w państwie wyznań, o ile nie są objęci art. 5 punkt 4 lub 7 (punkt 4 obejmuje księży w służbie państwowej, mających prawo do emerytury; punkt 7 jak wyżej).

Rozporządzenie wykonawcze Ministra Przemysłu i Handlu (z dn. 14 grudnia 1927 poz. 1016, Dz. U. Nr. 118 z dn. 31 grudnia 1927) tworzy zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie, Lwowie, Poznaniu i Królewskiej Hucie.

Do Zakładu w Warszawie są przydzielone województwa: warszawskie, łódzkie, kieleckie (bez powiatów: będzińskiego, zawierciańskiego i olkuskiego), lubelskie, białostockie, wileńskie, nowogrodzkie i poleskie.

W z ó r p o d a ń o z w o l n i e n i e o d o b o w i ą z k u
u b e z p i e c z e n i a k s i ę z y .

Do
Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych
w Warszawie

Na podstawie art. 6 punkt 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 o ubezpieczeniu pracowników (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 911) proszę o zwolnienie mnie od obowiązku ubezpieczenia.

d..... 192 r.

Podpis

Sprawy misyjne.

Kiedy w marcu i kwietniu b. r. zwracałem się do księży proboszczów i prefektów w sprawie zakładania kół misyjnych w parafjach i szkołach, spotkałem się z zarzutem, że już dość składek i ciężarów różnych ciąży na ludziach, więc będzie bardzo trudno dzieło misyjne pchnąć naprzód. Nic dziwnego, bo jak w każdej pracy tak i w tej pracy dla misyj widnieje przykazanie: „W pocie czoła pożywać będziesz chleb twój“. Dziś, sprawa o tyle postąpiła naprzód, że pogłębiło się zrozumienie obowiązku zajęcia się dziełem misyjnym, do którego Chrystus Pan wzywa „Idąc na *cały świat* nauczajcie *wszystkie narody*“, a także słowa obecnego Papieża: „*Wszyscy katolicy* powinni się połączyć w pracy dla nawrócenia *wszystkich pogan*“.

Już od kilku księży słyszałem wyrażone pragnienie posiadania w swojej parafji czy szkole kółek misyjnych. A więc już jest pora, żeby i w naszej diecezji ściślej zorganizować pracę dla misyj.

Do tego czasu sekretariat misyjny starał się o rozpowszechnienie idei misyjnej i w tym celu wydał 25.000 ulotek objaśniających dzieła misyjne zwane papieskimi a to z tego powodu, że swoją działalnością obejmują nie jeden jakiś kraj albo jedną część świata, ale całą ziemię

ze wszystkimi poganami, którzy na niej mieszkają, a których jest przeszło miliard.

Na czele tych dzieł misyjnych zwanych papieskimi jest postawione P. D. R. W. (Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary). Przywileje członków tego dzieła są bardzo wielkie. Oprócz dużej liczby dni, w których członkowie mogą zyskać odpust zupełny, co tydzień każdy misjonarz, a jest ich blisko 20 tysięcy, odprawia Mszę św. za członków P. D. R. W. a za zmarłych członków tegoż dzieła jest odprawiana *codziennie* Msza św. w kościele św. Piotra w Rzymie. To powinno pociągnąć zarówno kapłanów, jak i świeckich do wpisywania się na członków tegoż „Dzieła“.

Obowiązki członków są bardzo małe. Codzienna modlitwa za misje: 1. Ojciec i 1. Zdrowaś oraz wezwanie: „św. Franciszku Ksawery módl się za nami“. Wkładka członkowska wynosi 5 groszy tygodniowo czyli 22 1/2 grosza miesięcznie, którą można złożyć od razu za dłuższy czas, składki zbierają dziesiątnicy względnie dziesiątniczki, które otrzymują specjalne listy składek; dziesiątnicy wręczają składki zebrane setnikom (setniczkom); a ta tysiącznikowi, jeśli jest tysiąc członków, setnik (wzgl. tysiącznik) dyrektorowi, którym jest ks. proboszcz wzgl. jego zastępca ks. wikary albo ks. prefekt. Co pół roku odsyła się składki do dyrektora diecezjalnego dzieł misyjnych. (Lublin, Seminarjum Duchowne, ks. Jan Dąbrowski). Dyrektor diecezjalny odsyła składki do prezesa krajowego P. D. R. W., którym jest ks. Kazimierz Bajerowicz w Poznaniu. Na każdą dziesiątkę w parafii istniejącą przesyła bezpłatnie dyrektor diecezjalny 1 egzemplarz organu P.D.R.W. „Pobudka Misyjna“, która wychodzi raz na dwa miesiące, ktoby chciał osobno otrzymywać „Pobudkę Misyjną“ ma zgłosić się przez ks. proboszcza czy prefekta do dyrektora diecezjalnego, a będzie otrzymywał egzemplarz za opłatą 2 zł. 40 gr. rocznie.

Ponieważ członkiem tego „Dzieła“ może być ten, kto ukończył 12 lat życia, więc młodsze dzieci należy wpisywać do „Dzieła Dzieciństwa P. J., gdzie wkładka wynosi 5 gr. miesięcznie. Ilość dzieci chętnych należy zgłosić u dyrektora diecezjalnego. Przez dyrektora diec. można też zamawiać obrazki misyjne, puszki do składania ofiar na misje, pocztówki misyjne, oznaki dla członków i t. d.

Jak założyć dzieło Rozkrzewiania Wiary w parafii albo w szkole, gdzie jest młodzież w wieku ponad lat 12.

Naprzód należy przygotować teren przez spopularyzowanie idei misyjnej w parafii lub szkole. O misjach można wygłosić specjalne kazania względnie odczyty lub też w innych kazaniach można także o misjach parę myśli rzucić. Broszury może dostarczyć sekretariat. Kołom należy urządzić zebranie organizacyjne na sali parafjalnej, a jeśli takiej niema to w szkole, o ile to możliwe, a gdyby się i to nie dało, w takim razie w kościele przy bocznym ołtarzu lub też w zakrystji, jeśli dość obszerna. Po przedstawieniu ważności dzieła misyjnego, które ma na celu nawracanie pogan tych najniezszczęśliwszych na świecie ludzi, po wskazaniu na to, że tę sprawę poleca sercom katolików obecny Ojciec św., po zaznaczeniu jak wielkie przywileje mają członkowie (20 tysięcy Mszy św. tygodniowo za nich się odprawia, a po śmierci ich jest *codziennie* Msza św. w Rzymie odprawiana za duszę

członków zmarłych) obowiązki zaś bardzo małe, bo 5 gr. tygodniowo, czyli 22 $\frac{1}{2}$ grosza miesięcznie nikogo nie zuboży, a pacierz krótki lub nawet będący pacierzem porannym czy wieczornym z westchnieniem „św. Franciszku Ksawery módl się za nami“ też zbytnio nie utrudzi, po przedstawieniu tego należy wybrać dziesiętników i dziesiętniczki zależnie od tego, ilu członków się liczy, najlepiej na każdą wieś czy większe skupienie ludzi po jednym lub kilku ze wszystkich stanów, a więc mężczyzn, kobiet, młodzieńców i panien. Dziesiętnikom lub dziesiętniczkom należy dać kartki wpisowe do wpisywania członków, kartki na razie mogą być zwyczajne tylko opatrzone pieczęcią parafjalną na znak, że ks. proboszcz zezwala danej osobie na wpisywanie członków i zbieranie składek; później po otrzymaniu wiadomości o zawiązaniu się koła sekretarjat misyjny wyśle potrzebną ilość druków na koszt sekretarjatu.

Gdyby się znalazło 10 dziesiątek, to należy ustanowić setnika lub setniczkę do odbierania składek od dziesiętników i rozdzielanie im nadchodzących druków.

Do tego czasu sekretarjat nie zakładał formalnych kół misyjnych, bo sama idea była za mało rozpowszechniona, zajmował się zaś propagowaniem idei misyjnej żywym słowem i drukiem, oraz zbieraniem składek na misje, ale nie były to składki członków, lecz tylko jednorazowe datki zapisywane na listy składek misyjnych. Do tego czasu zebrano od 1 kwietnia do końca października, a więc w ciągu 7 miesięcy kwotę 3043 zł. 30 gr. Połowę tej sumy t. j. 1500 zł. otrzymał sekretarjat za pośrednictwem naszych kleryków po wakacjach.

Chociaż z tych rezultatów można być zadowolonym, jednak każdy rozumie, że zadowolenie byłoby dużo większe, gdyby ta suma była powstała ze składek stałych członków „Dzieła Rozkrzewiania Wiary“.

Do formalnego założenia kół misyjnych P. D. R. W. muszą się przyczynić Czcigodni księża proboszczowie oraz prefekci.

Używam wyrażenia „muszą“, boć słowa Papieża: „wszyscy katolicy zjednoczeni dla nawrócenia wszystkich pogan“ są dla nas rozkazem wodza, a nie platonicznem wyrażeniem życzenia: możebyście zechcieli uznać za stosowne. Nawracać pogan to ścisły obowiązek Kościoła, któż temu zaprzeczy? Że to związane z kapłanami, któż w to wątpi. Kto ma pokryć te koszta? Chyba nie żydzi i inowiercy, tylko katolicy. Jeśli wszyscy do tego się wezmą, to na jednego mały ciężar wypadnie: 5 groszy tygodniowo — tyle to i żebrak może dać, bo łatwo sobie tyle uprosi, modlitwa też potrzebna, bo Bóg postanowił udzielać łask za nasze modlitwy.

Niema obawy o to, żeby składki na misje uszczupliły składki na potrzeby danego kościoła, przeciwnie mogą je powiększyć, bo zdolne są rozszerzyć serca wiernych dla sprawy Bożej. Wielu kłopotów też księdzu proboszczowi nie nabawią, boć będą się nimi zajmować dziesiętnicy i setnicy.

Jeden z wielkich mężów stanu zanim przystąpił do jakiegoś dzieła, pytał się o dwie rzeczy: czy to, co zamierzam jest pożyteczne, a potem czy jest możliwe.

Jeśli i w sprawie zakładania kół misyjnych po parafjach i szkołach zapytamy się, czy zaprowadzenie ich pożyteczne, odpowiedź brzmi:

nietylko pożyteczne, ale i konieczne, bo nakazane przez Papieża i przez Pasterza naszej diecezji, boć utworzenie sekretariatu generalnego dla dzieł misyjnych świadczy chyba wyraźnie, jakie jest życzenie władzy diecezjalnej odnośnie do misyj.

Czy jest możliwe? Potuerunt hi et hae cur non tu? We wszystkich diecezjach jest, czy tylko u nas nie będzie? Byłby to wyjątek niechlubny.

Ale to łatwo o tem pisać, a trudno przeprowadzić przy tylu przeszkodach i trudnościach.

Słusznie. Często musimy się liczyć z przysłowiem: „Wedle stawu grobla“, ale nieraz wypadnie iść za Mickiewiczowskim: „Mierz siły na zamiary, a nie zamiar według sił“.

Na waszą pracę dla misyj będzie patrzył Bóg, któremu drogie jest zbawienie dusz i kościół, który tej pracy od nich żąda.

Po bliższe informacje zechcą Czcigodni bracia kapłani zgłaszać się do Sekretariatu, a Czcigodni księża dziekani zechcą uwzględnić pracę dla misyj na konferencjach dekanalnych.

Już teraz także należy myśleć o urządzeniu akademii w święto Trzech Króli, mającej za cel propagowanie idei misyjnej. Materiały do referatu może dostarczyć czy wskazać sekretariat, jak również wiersze misyjne do deklamacji.

Ks. Jan Dąbrowski

Sekretarz gener. dzieł misyjnych
Lublin, Seminarjum Duchowne.

W ślady Świętych przodków!

„Młodość życia jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały“...

„Naśladowajmy mężów chwalebnych“, — tych osobliwie, co się wstawili na wieki. Opis ich czynów znajdujemy w „Żywotach Świętych“. Żywoty te mają w sobie zawsze pociągający urok. Przykłady z żywotów św. są nieocenione w kazaniach do ludu, — czytane zaś przez młodzież zostawiają trwałe wrażenia, na niezepsutej duszy młodzieży, szczególnie ważniejsze zostają w pamięci na całe życie — jako źródło nieustające dobrych myśli, wzniosłych natchnień i porywów na wyżyny ideałów: „do wyższych rzeczy stworzony jestem“.

Szymon (Pitułko), sławny w Zakonie OO. Bernardynów, zwrócił umysł Kazimierza Brodzińskiego w szczególny sposób ku religii. Ta religijność jego jeszcze więcej się wzmogła, kiedy dostał: „Żywoty Świętych Polaków“. W swoich „Wspomnieniach z młodości“ pisze Brodziński: „Po stodołach i strychach czytałem to dzieło i nie żartem myślałem o życiu świątobliwym“.

Poeta J. U. Niemcewicz, ze wspomnień młodości wyszczególnia: „Pamiętki wielkiego nabożeństwa rodziców moich silnie w umyśle moim utkwily“. Z pietyzmem skreślił postać świętą ks. Obłoczyńskiego, Dominikanina, którego obraz niezatarty został w jego duszy. — I naprawdę, gdybyśmy mieli wiele innych takich „wspomnień z młodości“, w każdym znaleźlibyśmy ślady wrażeń dodatnich, które pozostały w młodych duszach z czytania żywotów świętych, lub poznania świą-

tobliwych ludzi; słowem, że żywoty świętych mają nieocenioną wartość pedagogiczną. „Przykład działa zawsze skuteczniej, niż nauka, bo człowiek nie ma tego za trudne, co widzi, że inni czynią“. (Święty Ambroży).

Przykłady z Żywotów Świętych są podobnie jak cytaty z Pisma św. konieczne w naukach do ludu i w nauczaniu religji w szkole. W dzisiejszych czasach, gdzie trzebaby być św. Tomaszem z Akwinu z jego naukową wiedzą i św. Franciszkiem z Assyżu z jego prostotą w jednej osobie, aby podołać całkowicie obowiązkowi duszpasterza jak i prefekta; aby sprostać wrogom religijnej duszy młodzieży, — oglądamy się za najtrafniejszym środkiem wychowania religijnego. Pomocą w tem są biblioteki katolickie dla młodzieży, — tam to „Żywotów Świętych“ braknąć nie powinno. Zachęca do czytania ich nasz X. Skarga w przedmowie do swoich „Żywotów Świętych“: „Patrzajże na te Święte, czytając ich żywoty: rozmiłujesz się cnotami ich i zatem się u tego ognia ogrzejesz i do takiej się roboty, w jakiej oni pracowali, puścisz. Z takiego czytania umocnisz się w wierze... Nie słowy cię namawiają, ale działaniem i czynieniem“.

O tym przemożnym wpływie na młodzież z poczciwej lektury, powiada autorka wielu dzieł z przykładami, Klementyna z Tańskich Hoffmanowa: „Jest w pięknych przykładach jakaś zbawienna zazdrość; zgłębiając czyny, zamiary, chęci człowieka dla dobra drugich żyjącego, powstaje odpowiednie w sercu uczucie, wzbudza się pragnienie naśladowania go, ile możliwości... Ludzie cnotliwi podwójnem życiem na tej ziemi żyją; — żyją tu krótko, ale dzielnie w dobrem, i żyją wieki w dobrem, do którego zachęcają“.

Umysł dziecinny, silnie wrażliwy na przykłady, zatrzymuje je w wybornej pamięci i pobudza zmysł naśladowczy. Już Andrzej Frycz Modrzewski w dziele: „O poprawie Rzeczypospolitej“ upomina rodziców: „Potrzebnąby też rzecz uczynili rodzice, gdyby przypominaniem przykładów dawali pobudkę dziatkom do dobrego, póki jeszcze młody rozum jest czysty, złemi myślami nie splugawiony“ — „Przodkowie nasi wiarę w życie swe wlewali przez czytanie w dni świąteczne „Żywotów Świętych“ — (Ks. Skarga.)

W statutach związku „Promienistych“ założonego w Wilnie 1820 r. przez Zana i A. Mickiewicza w punkcie 7. z naciskiem umieszczono uwagę: „Chcesz być cnotliwym? Zapatruj się na sprawy wielkich cnotami ludzi, abyś sposobił się czuć szlachetnie“. I czyż nie stał się Mickiewicz na wskroś szlachetnym.

Dziś w Polsce wre jak w kotle, skutkiem czego katolicy tracą łączność wiary z życiem. Wiarę uważają jako tradycję, godną poszanowania lub jako ozdobę życia. Jakież n. p. u warstw niższych społeczeństwa jest poszanowanie cudzej własności, kto dzisiaj oddaje znalezione rzeczy? — a u inteligencji jakież słabe poczucie obrony Kościoła? Znał te słabe strony narodu naszego wielki myśliciel H. Sienkiewicz, bo w ankiecie „Przeglądu Powszechnego“ pisał: „Naród nasz w olbrzymiej swej większości szczerze religijny, stoi jednak pod względem etycznym na stopniu bardzo niskim w porównaniu z ludami Zachodniej Europy. Wielokrotnie stwierdzono, że nawet ci chłopcy, którzy na każdym kroku rozmijają się z przykazaniami boskie-

mi i kościelnymi, wierzą jednak, uczęszczają do kościołów i praktykują. Dowodzi to niewątpliwie faktu, że wiara ich jest martwa, mechaniczna". Otóż do obudzenia wiary żywej przyczyni się czytanie Żywotów Świętych. Religja, pobudzona porywającymi przykładami, stanie się integralną częścią duszy i wyrobi stałe zasady życiowe.

Osobliwie, pod wpływem takiej lektury, młodzież nie zepsuta, zaętkni do ideałów katolickich i umocni w sobie wiarę i obyczaje dobre. Za młodu więc trzeba młodzieży dusze karmić przykładami, aby ją zachęcić do uczciwego życia i dać jej pojęcie właściwe o świętych.

Bardzo dobrych życiorysów Świętych dla młodzieży dostarcza niewysychające źródło: „Wydawnictwo OO. Jezuitów“ w Krakowie. — Z dawnych wydań bardzo pięknie są pisane: „Groby Świętych Polskich“. Ks. Antoniewicza — Świętych Polskich życiorysy podawało przed wojną „Wydawnictwo ludowe“ we Lwowie. — Grzymałowski: „Nasi Święci Patronowie“. — Warszawa — „Żywoty Świętych i Świątobliwych“ Wilno. — Widziałem przed wojną bardzo ładne tomiiki „Święci Polscy“ Ks. Fulmana. W ostatnich czasach ks. Żychliński z Poznania napisał żywoty „Świętych Niewiast“, „Św. Dzieci“ „Św. Dziewic“.

Najłatwiejszym sposobem rozszerzania żywotów Świętych to rozrzuć co miesiąc po szkołach w klasach wyższych „Pośląca Serca Jezusowego“. — Co miesiąc tam ładnie opisany żywot jakiegoś Świętego. Dobrym w przykładach jest „Rycerz Niepokalanej“.

Do nauki religji nadaje się ze swymi przykładami z życia Świętych Polskich Ks. Chełmickiego: „Ojców naszych wiara święta“ Warszawa 1901, oraz ks. Józef Makłowicz: „Wybór przykładów Ojczystych“. Niektóre z tych rzeczy można nabyć w Księgarni św. Wojciecha.

Dziś, kiedy tak mało widzimy ludzi naocznie świętych, podawajmy do rąk młodzieży żywoty dawnych Świętych!

Ks. Jan Znamirowski.

VIII Polski Kongres Przeciwalkoholowy w Lublinie.

Uwagi. 1. W dniach 8 i 9 grudnia b. r. odbędzie się w Lublinie Polski Kongres Przeciwalkoholowy. Zjazd uczestników z całej Polski ma być wielki. Rozumie się, że i księży nie zabraknie, owszem spodziewać się należy, że będzie dużo, gdyż i racji jest wiele.

Ruch trzeźwości jest dziś już akcją żywotną. Szerzą go nawet komuniści, socjaliści, masoni. Co więcej tu i owdzie pewne żywioły starają się o monopol, by w następstwie zrobić zarzut Kościołowi lub wytworzyć trudności. Świadkiem tego jest prohibicja amerykańska, z racji której robiono zarzuty katolikom, że jej nie popierają w sposób dostateczny i zamysły zarekwirowania nawet wina mszalnego. Okazuje się z tego, że ruch abstynencki, gdyby przez duchowieństwo był zaniedbany, stałby się bronią przeciwko Kościołowi. Obecność więc kapłańska na Kongresie ma być znakiem czynności, by rzecz tak ważna jak abstynencja nie poszła na bezdroża.

A i inna racja zachęca duchowieństwo do czuwania i pracy abstynenckiej — jest nią wielka zasługa Kościoła w szerzeniu wstrzeмиęźliwości. Kiedy prawie wszyscy byli pochwalali używanie trunków, Kościół w różny sposób szerzył ideę wstrzeмиęźliwości. Szerzył ją przez bractwa, zakony, rady, umartwienie, posty i t. d., a Pawłowa groźba, że opilcy nie osiągną Królestwa Bożego jest tak dawna, jak wiara katolicka.

Dlatego też i dzisiaj, jeżeli ruch abstynencki ma się udać i pójść drogą rozumną, musi być poparty przez duchowieństwo i przez Kościół poświęcony.

2. Na Kongresie będzie obecny ks. Gałdyński, sekretarz jeneralny Związku Księży Abstynentów, który do książy wygłosi referat.

3. Na terenie diecezji naszej również jest Koło Księży Abstynentów. Prezesem Koła jest ks. kan. Chotyński, sekretarzem ks. J. Jakubiak. Pragnący należeć do Koła niech się zwrócą do ks. Jakubiaka lub ks. Wł. Goral.

Wpływ alkoholu na umysł i wolę. Dane statystyczne przemawiają za tem, że alkohol truje. Klinika zdiera maskę z alkoholu i wykazuje, że nie wolno idealizować alkoholu, ale trzeba wiedzieć, że on stwarza grunt dla chorób umysłowych. Alkohol przyczynia się do katastrof, do przestępstw. Lekarz widzi w klinice specyficzne podłoże — obraz chorobowy, odrębny charakter zaburzeń umysłowych powstałych na tle alkoholu. Lekarz stwierdza u chorych podniecenie, stan sprężystości, brak pamięci, klinika wykazuje, że sposób myślenia alkoholików jest powierzchowny, niedokładny, nie obejmuje całości i w braku pamięci z zakłopotania rodzaj kłamstwa. Lekarz widzi brak sprawności umysłowych, brak zastanowienia. Alkoholik zawsze działa pod wpływem efektu i dla tego jest tak dużo przestępstw, czynów karygodnych. Alkoholik jest brutalnym, działa gwałtownie, zapomina o wszystkim. Klinika stwierdza u alkoholików brak wytrwałości, upadek woli, brak decyzji, zaburzenia intelektu. Dalsze stadium u alkoholika to delirium tremens; powstają złudzenia, omamy, manja prześladowcza; wreszcie omamowy obłąd alkoholowy, halucynacja. Robione doświadczenia na zwierzętach wykazują zniszczenia komórek przez alkohol: pies zatruty przez alkohol odpędza muchy, których niema. Wpływ alkoholu na duszę jest wielki. Trzeźwy po kilkunastu minutach czuje się inaczej; alkohol wprowadzony do żołądka w pewnej części idzie do mózgu przez t. z. „papkę pokarmową“. Ustanowienie dawki alkoholu jako trucizny jest trudne i zależy to od organizmu. Przeciętnie liczą 100 gr. alkoholu na dobę jako truciznę. Ampułka wina nie ma więcej jak 1 gram alkoholu; u alkoholika i to może być szkodą. Kto jest alkoholikiem? Kogo pokazują palcem to tylko pewien typ alkoholika. Może być każdy. Jeżeli dostajemy się do towarzystwa, gdzie piją stale w kontynuacji kiedy ostatnia dawka alkoholu nie przestała jeszcze działać, to wytwarza się typ alkoholika nawykowego. Alkohol działa przedewszystkiem na miejsca najmniej odporne. Począwszy od narządu trawiennego, nie tylko od żołądka, ale od zębów aż do odbytnicy, wszystko jest atakowane przez alkohol. Alkohol wytwarza śluz i zatyka wszystkie kanały. Na płucach powstają u alkoholika pęcherzyki, które utrudniają pracę a torują drogę dla astmy i suchot.

Biochemja wiele rzeczy wyjaśnia i stwierdza zgubny wpływ alkoholika na nasz organizm. Nie tylko mięśnie, ale każdy najmniejszy nerw jest zaatakowany przez alkohol a przede wszystkim kora mózgowa. Tam, gdzie dobre wychowanie i zdrowie wytwarza hamulce, tam alkohol rozluźnia te hamulce i u alkoholika zaczynają występować cechy dziedziczne: chęć kradzieży, przywłaszczenia sobie rzeczy cudzych i inne przywary. Tak powstaje zanik etyki, zanik woli, chorobliwy, fałszywy stan. Powstaje chęć maskowania uczuć.

Jeżeli weźmiemy dane statystyczne i przekonamy się, że $\frac{3}{4}$ naszego społeczeństwa to alkoholicy, zobaczymy, że w Ojczyźnie nie może być dobrze, nie może być sumiennosci, nie może być nic dokładnie zrobione. Trzeba nam zorganizować się, trzeba nam ludzi, którzyby mogli ratować alkoholika nawykowego. Ileż razy kapłan słyszy w konfesjonale skargę „mąż pije“! Trzeba nam ratować dzieci, bo i tu już jest bardzo źle: skonstatować tylko proszę, ile dzieci w wieku szkolnym pije alkohol.

Groza niebezpieczeństwa alkoholu zwiększa się przede wszystkim, że działa on nie tylko indywidualnie w poszczególnym wypadku zatrucia się alkoholem, ale szerzy spustoszenie zbiorowo t. z. każda wypita kropla alkoholu łączy się w działaniu i wreszcie wytwarza nawet 1 gram do upicia się. Ratujmy organizm naszego społeczeństwa, bo tam nawet gdzie nie cierpi ciało, napewno cierpi dusza!

Parafia Matczyn.

(Ciąg dalszy.)

Przyczyną utworzenia parafii Matczyn była daleka odległość od Krężnicy i wylewy rzeki: *distantio loci et inundationes fluvii*. Dekret dalej wylicza, iż Adam Pszonka ofiarował kościołowi w Matczynie pół łana pola (*medium lauci*) czyli jedną włókę. Ponieważ jest już wyrażna mowa o kościele Matczyńskim 1605 *ecclesia Matczynensis* jako istniejącym, pewną jest rzeczą, iż obecny kościół drewniany w Matczynie zbudowany został przed rokiem 1605 za panowania Klemensa VIII papieża (1592 — 1605) i króla polskiego Zygmunta III (1587 — 1632) jako wynik dążności reformacyjnych Soboru Trydenckiego (1545 — 1563). Kościół parafjalny w Matczynie był wyrazem prawowierności katolickiej. Jest on Kościołem Matki Boskiej pod wezwaniem Wniebowzięcia. Obraz Najświętszej Marji Panny jaśnieje w tym kościółku jako protest przeciw nauce Lutra i Kalwina.

W kościele bowiem Matczyńskim jest ołtarz renezasowy rzeźbiorny ślicznej roboty. W nim duży obraz Wniebowziętej i obraz św. Michała zwyciężającego Lucypera jako wyraz tryumfu kościoła nad herezją. Na ścianie obraz duży olejny św. Ignacego Loyoli założyciela Towarzystwa Jezusowego. W bocznych dwóch ołtarzach obraz św. Anny Matki N. M. P. i Zesłania Ducha świętego (dawniej był tu obraz św. Katarzyny). Sufit kościoła drewniany, półokrągły tak zwany beczkowy. W kościele Matczyńskim jest śpiewnik kościelny łaciński tak zwany antyfonarz ofiarowany przez Pszonkę. Rodzina Pszonków znana była z wielkiej ofiarności na rzecz kościołów Rzymsko-Katolickich. W kościele Dominikańskim w Lublinie jest osobna kaplica

fundacji Pszonków z ołtarzem św. Tomasza z Akwinu. Adam Pszonka pochowany jest w podziemiach tej kaplicy i ma tam pośmiertną tablicą z napisem jak podaje Przewodnik ilustrowany po Lublinie 1901, Ks. Wadowski, Kościoły w Lublinie. Kościół Matczyński był ośrodkiem religijnym przez lat 40, po zbudowaniu nowego murowanego kościoła w Beżycach 1645, cały odrodzony ruch religijny katolicki przeniósł się do Beżyc. Zdaje się iż przez następne sto lat nawet proboszcza nie było w Matczynie, a jeżeli był, to z wielkimi przerwami. Świadczy o tem stałe zapisywanie urodzonych, zaślubionych i zmarłych w parafji Beżyce. Od r. 1725 metryki są w Matczynie pisane i posługi religijne sprawowane. Stało się to dzięki hojnemu uposażeniu kościoła. W Matczynie, który posiadał 153 morgi gruntu ornego w 9 kawałkach, z nich 9 przy kościele, 8 przy granicy Beżyckiej a 105 morgów przy drodze do Babina. Na grunt ten wychodziło 45 korcy wysiewu. Przytem dwór Matczyński dawał 20 korcy, a Babiński 40 korcy zboża za dziesięcinę. Po r. 1845 kiedy posiadał dobra Matczyńskie i Taroszewickie chciwy Karol Zarański drogą przeróżnych zamian wreszcie kupna od Rządu Rosyjskiego, który skonfiskował tę ziemię kościelną weszły grunta kościelne w dobra Jaroszewickie (od 25 lat dobra te rozprzedane drobnym rolnikom przez Zarańskich — dziś po ich dobrach nec locus ubi Troja, dawniejsi właściciele roztrwoniwszy swe fundusze, są bez środków do życia). Przy kościele Matczyńskim, pozostało zaledwie 6 morgów ziemi, reszta weszła drogą kupna od rządu w ziemię dworską.

I włościanie wsi Matczyn mają działki gruntu łąk zwane po duchowne, ale to tylko skrawki tego, co posiadły dwory. Przy kościele Matczyńskim był fundusz szpitalny w sumie 5000 złotych polskich, zapisany na utrzymanie ubogich przez Pawła Orzechowskiego w 1655 w Aktach grodzkich w Lublinie. Fundusz ten został skonfiskowany przez rządy okupacyjne austriackie (1794) później Rosyjskie (1814).

Cmentarz grzebalny jeszcze do roku 1818 był wokoło kościoła w Matczynie, świadczy o tem inwentarz z tego roku mówiący: kościół z dzwonnica stoi wśródku cmentarza. Obecny cmentarz grzebalny jest o $\frac{1}{4}$ kilometra na granicy parafji Beżyce. Otworzony ten cmentarz około r. 1850. Na nim kapliczka, w niej są groby Ligowskich, na ołtarzu w tej kapliczce nigdy nie wolno odprawiać mszy z powodu, iż ołtarz stoi na grobach umarłych zwykłych ludzi.

Przy kościele Matczyńskim pracowali następujący kapłani, o których wiadomo.

1. 1750 Ks. Wojciech Dejowski który jak świadczy opis tej doby poratował kościół Matczyński, dając nowe ciesie i nowy dach.

2. 1799 Ks. Tadeusz Wyszomirski.

3. 1814 Ks. Baltazar Koryciński urodzony 1783, wyświęcony 1806, zmarły w Beżycach.

4. 1818 Ks. Józef Krasuski, ur. 1788 wyś. 1813, późniejszy proboszcz w Chodywańcach.

5. 1822 Ks. Jan Lipecki urodzony 1780, wyświęcony 1809, zmarł 1851 w Matczynie, pochowany na grzebalnym cmentarzu, jako pierwszy z umarłych, ma skromny pomnik.

6. 1851 Ks. Robert Kleszczyński, urodzony 1821, wyś. 1844, późniejszy proboszcz w Zaklikowie i tam zmarły.

7. 1863 Ks. Paweł Żarski urodzony 1809, wyświęcony 1832, zmarły 1876 w Matczynie i tam pochowany. Po konfiskacie gruntu kościelnego został bez środków utrzymania, dokonał swego żywota w nędzy i długoletniej chorobie nie mając żadnej pomocy: na cmentarzu na jego mogile stoi skromny pomnik.

8. 1876 Ks. Paweł Krzostoszyk urodzony 1843 r. wyś. 1866, po dziesięciu latach pobytu w Bełżycach w charakterze wikariusza, gdzie zresztą był wychowany, przeszedł na probostwo do Bełżyc, skąd przeniósł się do Częstoborowic, gdzie 1899 umarł.

9. 1885 Ks. Filip Skurzyński urodzony 1817, wyś. 1839, dawny proboszcz w Potoku Wielkim, znany ze swej oszczędności i prostoty życia, po latach dziesięciu zrezygnował z probostwa Matczyńskiego, umarł 1900 jako emeryt.

10. 1896 Ks. Tomasz Wojczyński urodzony 1862, wyś. 1891. Po siedmiu latach pracy w Bełżycach, jako wikariusz, gdzie był przez inteligencję i lud bardzo lubiany, otrzymawszy biedne probostwo Matczyńskie, odnowił pięknie ołtarze, sprawił nowe aparata kościelne, doprowadził parafję na wyższy stopień moralności, niestety na suchoty umarł 1912 po długiej chorobie w Matczynie, gdzie został pochowany. Wśród księży Ks. Wojczyński cieszył się wielką przyjaźnią za swą koleżeńską uczynność, a wśród ludu za swą bezinteresowną i ofiarną pracę za życia zyskał sobie przywiązanie, a po śmierci bardzo miłe wspomnienie.

11. 1912 Ks. Stanisław Skolimowski ur. 1875 wyś. 1898, pełen ochoty do pracy, nie mogąc ulegać malkontentom, ustąpił z kochanej przez się parafji Matczyna.

12. 1915 Ks. Władysław Szyszko ur. 1881 wyś. 1905 w Matczynie przeżył wojnę. Widział jak jego ukochany kościółek cudownie ocalał w czasie pozycji. Powołany na stanowisko proboszcza parafji Klementowice do budowy kościoła, z żalem rozstał się z parafją Matczyńską. Obecnie jest proboszczem w Wojciechowie.

13. 1919 Ks. Jakób Izdebski ur. 1876 wyś. 1899. Tak ujął ludzi Matczyńskich, iż ci wybudowali za jego staraniem wspaniały dom mieszkalny dla proboszcza. Dom ten w dwakroć większy od kościółka przywołuje na myśl słowa Pisma św. I Par. 17. „A gdy mieszkał Dawid w domu swym, rzekł do Natana proroka „oto ja mieszkam w domu cedrowym, a skrzynia przymierza Pańskiego jest pod skórą“. Z powodu choroby Ks. Izdebski podał się do emerytury.

14. 1924 Ks. Jan Koziejowski ur. 1886, wyśw. 1910. Dzięki jego staraniom parafja wybudowała nowe budynki ekonomiczne.

Z powyższych uwag okazuje się, iż parafja Matczyńska jest bardzo ofiarna. Dziś nawet gotowa zbudować nowy kościół murowany. W starym ma niewygody, pomieścić się może przy największym ścisisku zaledwie 300 osób, a parafja liczy 1.485 dusz. Ze względu jednak już na czwarte stulecie istnienia kościółka w Matczynie, nie może się odważyć na zastąpienie go nowym obszernym. Kościoły inne, choć młodsze i murowane, uległy ruinie, Matczyński kościółek jest okazem budownictwa rodzimego drewnianego, przetrwał wieki, stoi dotąd mocny.



Ks. Franciszek Bramski.

Dnia 25 października, wieczorem, po długich i ciężkich cierpieniach z raka na wątrobie w szpitalu św. Wincentego à Paulo umarł ks. Fr. Bramski, proboszcz i dziekan Lubartowa, kanonik Kolegijaty Zamojskiej, Szambelan Jego Świątobliwości.

Urodził się ks. Fr. Bramski w Skorcu dnia 27 czerwca 1865 r. Do Seminarjum Duchownego w Lublinie wstąpił 1885 r., — został kapłanem w 1890.

Jako Wikariusz pracował w Kossowie, Starej Wsi i Radzynie Siedleckim. W roku 1902 otrzymuje probostwo w Stoczku Łukowskim, skąd w 1916 przechodzi na proboszcza i dziekana do Turobina, a w roku 1920 na dziekana i proboszcza do Lubartowa.

Zmarły ks. Bramski życiem swem pasterskiem zasłużył na wspomnienie u potomnych. Pracował, jak sam mówił przed śmiercią, wśród wolnych katolików i umęczonych Unitów, niosąc im pociechę religijną i nadzieję lepszego jutra. Dlatego śmierci się nie obawiał, owszem z całą przytomnością umysłu mówił o niej, szykował się do niej, z jej racji rozporządził swoim majątkiem, a nawet mówił o pogrzebie.

Dnia 26 października ciało zostało przeniesione do Kościoła św. Wincentego. W dniu 27 października ks. kan. Fr. Tylus odprawił nabożeństwo, a potem odprawiali msze św. inni kapłani. 29 października zwłoki przeprowadzono do Kościoła Katedralnego. Prowadził kondukt J. E. ks. Bp. Marjan Fulman, otoczony licznym duchowieństwem z miasta i prowincji. W dniu 29 października w Katedrze odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez J. E. ks. Bpa Ordynariusza w obecności kapituł Lubelskiej i Zamojskiej oraz licznego grona duchownych i świeckich. Mowę wygłosił ks. kan. Szeleźniak. Na chórze śpiewał chór z Lubartowa pod batutą szlachetnego p. Organisty Maliszewskiego. Po nabożeństwie ciało odprowadzono do krzyża na Bronowicach, skąd przewieziono do Ciemięcina na wieczny spoczynek w grobach rodzinnych.

Requiescat in Pace!

K r o n i k a.

Od Redakcji. W redakcji jest jeszcze parę tysięcy ulotek p. t. „Hodurowcy“. Parafje potrzebujące niech się zwrócą do Kurji lub Redakcji.

Pałac Biskupi. W dniu 12 października J. E. ks. Biskup był na Uniwersytecie w sprawach tej Uczelni.

Dnia 14 października prowadził procesję różańcową w Lublinie.

W dniu 22 października poświęcił kamień pod budowę gmachów

Dyrekcji Kolejowej w Chełmie, tegoż dnia o godz. 3-ej popoł. święcił Przejazd Bychawski w Lublinie.

Dnia 23 października wyjechał do Warszawy.

Dnia 28 października celebrował sumę w Katedrze ku czci Chrystusa Króla, tegoż dnia po południu eksportował zwłoki ś. p. ks. Fr. Bramskiego, dziekana i proboszcza Lubartowa.

Dnia 29 celebrował w katedrze nabożeństwo żałobne za spokój ś. p. ks. Fr. Bramskiego.

W dniu 1 listopada odprawił sumę w Katedrze.

W dniach 4—10 listopada wyjeżdżał do Siedlec, Łomży i Sejnu do tamtejszych Księża Biskupów.

W dniu 10 listopada z okazji dziesięciolecia Niepodległości Polski jest na akademii Szkół Powszechnych w Teatrze Miejskim, a wieczorem w Uniwersytecie Lubelskim.

Dnia 11 listopada z racji tej samej uroczystości celebrował uroczystą sumę w Katedrze, popołudniu zaś był na Akademii w teatrze „Corso“.

Czynności J. E. ks. Bpa Sufragana. Dnia 14 października udzielił pierwszych dwóch mniejszych święceń alumnom III kursu Seminarjum i Bobolanum.

W dniu 19 października miał konferencję do kapłanów na Adoracji w kościele św. Józafata.

Dnia 21 października udzielił następnych mniejszych święceń alumnom Seminarjum.

W dniu 2 listopada celebrował uroczyste nabożeństwo za Zmarłych w Katedrze.

Dnia 4 listopada wyjechał do Warszawy na miesięczny odpoczynek.

Różaniec. Kurs dla Kótek Różańcowych. Staraniem dekanatu lubelskiego odbył się dwudniowy kurs instrukcyjny dla Kótek Różańcowych w sali parafjalnej przy kościele Nawrócenia św. Pawła. Kurs zaszczylił swą obecnością J. E. ks. Biskup Marjan Fulman.

Procesja. W niedzielę 14 października miała miejsce wielka procesja różańcowa, prowadzona przez ks. Biskupa Marjana Fulmana. Terenem procesji był kościół po-Dominikański i Rynek. Na procesję przybyli nietylko wierni z dekanatu lubelskiego, ale i z dalszych stron lubelskiego, a nawet Podlasia.

Akademja. Uroczystości różańcowe zakończyły się akademją w sali „Sokoła“. Słowo wstępne wygłosił ks. Juljan Jukubiak, program zaś obfity wykonywała młodzież z parafji św. Pawła.

W czasie przerw między poszczególnymi punktami przygrywała orkiestra 8 p. p. Legionów.

Święto Chrystusa — Króla. W kościołach w mieście i na prowincji głoszone kazania o Chrystusie — Królu. W Katedrze celebrował sumę J. E. ks. Bp. Marjan Fulman. Popołudniu w Lublinie odbyła się uroczysta akademja ku czci Chrystusa — Króla.

Echo Parafjalne. W Lublinie ukazało się nowe pismo — „Echo Parafjalne“ — tygodnik wydawany przez duchowieństwo parafji Nawrócenia św. Pawła.

Dzisiaj z konieczności ograniczam się do zwykłej notatki, odkładając swoje spostrzeżenia i projekty do następnego numeru „Wiad.“ Zaznaczyć tylko wypada, że „E. P.“ wygląda sympatycznie i dosyć bogato w swej treści, mówiąc przez to samo o dodatnim rozwoju pracy duszpasterskiej w naszej diecezji. Życzyć dlatego należy, ażeby się rozwijało i owoc upragniony przynosiło.

X. W. G.

Adoracja Kapłańska. Pierwsza adoracja kapłańska, 19 października, w nowym roku szkolnym wypadła jaknajlepiej. Konferencję na temat „Eucharystja a Najświętsza Marja Panna“ wygłosił J. E. ks. Biskup Sufragan. Dużo pięknych myśli i głębokich uwag wypowiedział ks. Biskup, dużo korzyści przyniósł swoim przemówieniem.

Błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem udzielił ks. kan. dr. Florjan Krasuski. Kapłanów na adoracji było do 30.

Następna adoracja odbędzie się 16 listopada.

Bratnia Pomoc Alumnów. Zarząd Bratniej Pomocy alumnów Seminarjum Duchownego w Lublinie składa serdeczne Bóg zapłać J. E. ks. Biskupowi A. J. Jełowickiemu i ks. dr. P. Kwoczyńskiemu w Łopienniku za łaskawie złożone na rzecz „Br. P.“ ofiary 50 złotych.

Jednocześnie składa szczególniejsze podziękowanie Wielebnym księżom Proboszczom: Stanisławowi Furmanikowi, Józefowi Barszczewskiemu za gościnę zaofiarowaną alumnom podczas wakacyj letnich.

Apostolstwo Modlitwy. Do Apostolstwa Modlitwy przyłączyła się parafia Mircze.

Parafia Frampol. Odznaczenie krzyżem „Pro Ecclesia et Pontifice“. Obecny proboszcz parafji Frampol, ks. Karol Sołuba, przedstawił J. E. ks. Biskupowi Marjanowi Fulmanowi trzech swoich parafjan: Aleksandra Kość, Stanisława Miazgę i Erazma Miazgę do odznaczenia ich orderem pro Ecclesia et Pontifice. Pobudką do prośby tak wielkiej a nagrody niezwyklej był fakt z przed 30 laty. Mianowicie ówczesnemu proboszczowi, dzisiaj proboszczowi w Mełgwi, ks. kan. J. Żyszkiewiczowi groziły wielkie kary, ze strony rządu rosyjskiego, za rozszerzanie kultu do Serca Jezusowego, Żywego Różańca i Tercjarstwa; jeżeli ks. kan. Żyszkiewicz ich nie poniósł, to w dużej mierze dzięki wyżej wymienionym, którzy nie wahali się przyjąć tych spraw na siebie, owszem siedzieć w więzieniu w Janowie, Zamościu, Lublinie, a potem pójść na wygnanie do Odessy, gdzie również pracowali dla Kościoła i Ojczyzny.

Nic więc dziwnego, że J. E. ks. Biskup, znając ich zasługi, oraz pocziwe i prawe życie po powrocie z wygnania do dnia dzisiejszego, przedstawił ich Ojcu św., by raczył ozdobić ich piersi tem zaco cierpieli: pro Ecclesia et Pontifice.

Ceremonja wręczenia im krzyża odbyła się 16 września. Na uroczystość przybyli dawni proboszczowie, księża okoliczni, oraz masy

ludu wiernego z frampolskiej i innych parafij. Sumę uroczystą odprawił siostrzeniec odznaczonych Miazgów: ks. Antoni Krawczyk, wikariusz z Krasnobrodu, kazanie podniosło do zebranych wygłosił ks. dr. Piotr Kwoczyński, towarzysz wygnania z Odessy. Aktu udekorowania dokonał ks. kan. Antoni Sadłowski, który też i przemówił.

Jubileusz księdza Karola Sołuby. Drugą uroczystością we Frampolu był obchód 25-lecia kapłaństwa księdza proboszcza. Na uroczystość przybyli kapłani koledzy, księza sąsiedzi i sąsiedzi i kapłani z innych dekanatów na czele z ks. prałatem Bronisławem Malinowskim z Krasnegostawu. Parafjan przybyło wiele pomimo żniw, aby pomodlić się na intencję swego proboszcza. W czasie uroczystej Mszy św., którą odprawił ks. K. Sołuba w asyście swych kolegów, podniosło kazanie wygłosił ks. prałat Malinowski, pierwszy proboszcz Solenizanta, jako wikarego w Tarnogrodzie.

Po Mszy św. składały życzenia swemu proboszczowi organizacje religijno-społeczne, jak Kółka Żywego Różańca, Tercjarze, Stowarzyszenia Młodzieży męskiej i żeńskiej, Chór kościelny, Straż Ogniowa Ochotnicza parafji Frampolskiej, Stowarzyszenie Współdzielcze Spożywców, dziatwa szkolna na czele ze swym nauczycielstwem, parafjanie i inni, którzy przybyli na tą uroczystość.

W czasie obiadu przygrywała parafjalna kapela a chór kościelny wykonał piękne kantaty. Ks. K. Sołuba w czasie obiadu wniósł zdrowie J. E. ks. Biskupa Ordynariusza i J. E. ks. Biskupa Sufragana oraz została wysłana następująca depesza do J. E. ks. Biskupa Ordynariusza: Zgromadzeni w miłym mi dniu 25-lecia kapłańskiego, kapłani i wierni, wyrażają żywe uczucie czci i synowskiego przywiązania. Ks. Sołuba z parafjanami.

Na wniosek ks. prał. Br. Malinowskiego obecni goście w celu uczczenia ks. K. Sołuby zebrali 200 zł. na budowę gimnazjum Biskupiego, które gospodarzowi doręczono i zostały wysłane na ręce dyrektora liceum.

Uczestnik

Ze Spójni Kapłańskiej. W czasie obrad synodalnych dnia 26 września o godzinie 7 wieczorem w gmachu Seminarjum odbyło się walne zebranie „Spójni“.

Zebranie zagał prezes ks. kan. J. Władziński. Na przewodniczącego zebrania powołano przez aklamację ks. kan. J. Żyszkiewicza, na sekretarza ks. kan. E. Jankowskiego. W sprawozdaniu za ubiegły okres ks. kan. J. Władziński mówi o lokalu Spójni, o przeznaczeniu poszczególnych pomieszczeń, o umeblowaniu, zaopatrzeniu w sprzęty kuchni, o tem ile to razem kosztowało, o uroczystem poświęceniu i otwarciu lokalu. Sprawozdawca zaznacza, że tu podniesiono myśl uczczenia 10 lecia pasterzowania J. E. Arcypasterza tu zawiązano komitet obchodu uroczystościowego, który jednocześnie miał się zająć sprowadzeniem mebli do pałacu biskupiego, jako daru jubileuszowego. Na czele tego komitetu stanął ks. infułat Z. Kwiek. Dalej zaznaczono, że został zdobyty i odrestaurowany lokal w oficynie, który czeka na swoje przeznaczenie do uznania Walnego Zebrania. Prezes zaznacza, że Zarząd Spójni zdaje sobie zupełnie sprawę ze złego stanu finansowania się samej posesji, ale to jest usprawiedliwione małą cyfrą

wpływów za komorne i nadmiernymi ciężarami podatków, utrzymania służby oraz inwestycjami. Mimo to Zarząd nosi się z myślą rozbudowy dla wytworzenia faktycznego schroniska dla księży emerytów.

Po takim sprawozdaniu ks. prezes zaznacza, że Zarząd Spójni in gremio podaje się do dymisji, a to z powodu, że ujawniają się głosy jednostek, podnoszące zarzuty, dotyczące pewnych posunięć tegoż Zarządu w sprawie całej gospodarki. Zgłoszenie to jednak przez zebranych nie zostało przyjęte. Zarządowi wyrażono votum zaufania, udzielono absolutorjum w rachunkach i podniesiono życzenie, ażeby cały Zarząd w swym składzie pozostał i nadal. Przypomniano nadto obowiązek regularnego wpłacania na rzecz Spójni 10 % składek. Lokal w oficynie według życzenia zebranych ma służyć za hotelik dla przyjezdnych, główny zaś i urządzony na górze ma być przeznaczony dla emerytów.

W dalszym ciągu gospodarki pozostawionego Zarządowi zaznaczyć należy, że zdobyto nowy lokal na parterze domu głównego nadający się dla ks. emeryta. Wznowiono czwartkowe zebrania z odczytami i dyskusją, przyjęto całe koło księży prefektów do Spójni, a ks. ks. kan. A. Ziółkowskiemu i A. Songajłło powierzono dział odczytowy. Uporządkowano, gdzie było potrzeba parkan posesji, przeprowadzono zregulowanie ziemi w ogrodzie pod agrest, porzeczeki i maliny oraz dokupiono około dwudziestu młodych drzewek do posadzenia.

W końcu zaopatrzone lokale w opał do ogrzewania.

Ze Związku Mis. Kleru. W dalszym ciągu, wnieśli 5-0 złotych składki następujący kapłani: H. Kwieciński T. Barwa, Z. Zawadzki, K. Wojtan, J. Mastalerz, M. Krupa, F. Woźniak, W. Janczak, J. Majsterski, F. Zacharski, J. Bogutyn, J. Bierzyński, T. Zwoliński, kan. A. Zieliński, B. Paradowski, A. Chrzanowski, A. Burlewicz, J. Groszek, J. Bednarek, A. Jaworski, prałat Z. Kwiek, kan. A. Zawistowski, kan. P. Stopniak, kan. A. Poboży, I. Budny, B. Kinańczuk, A. Kostrzewa, P. Matyjaszczyk, M. Mischuk, B. Żach, Z. Winicki, J. Rukasz, K. Mareś, kan. W. Telatycki, L. Kociszewski, W. Frankowski, S. Mokski, S. Świostek, J. Skwara, S. Grzebalski, W. Walencik, S. Kamiński, Z. Brzozowski, S. Orzeł, M. Płaza, J. Żółtowski, J. Stormke, K. Remiszewski, J. Dąbski, J. Tomza, S. Zdzichowski, A. Białowas, J. Szymanek, M. Dąbski, F. Sciegienny, prał. A. Gryczyński, W. Łapkiewicz, L. Chwiećko, ks. Wł. Goral.

Sprostowanie. Ś. p. ks. Ryszard Słapczyński zmarł dnia 8 października t. r., a nie 27, jak wydrukowano przez niedopatrzenie.

Parafia Krężnica. Wizytacja pasterska. Dnia 23-go września b. r. J. E. ks. Biskup Adolf Jełowicki odprawił wizytację pasterską w parafii Krężnica. Na powitanie Biskupa wyjechała banderka, a do bramy pięknie przybranej wyszło moc ludu z gronem duchowieństwa z dekanatu i Lublina. Przy bramie powitał Biskupa hr. Stadnicki, a jeden z gospodarzy podał chleb do pobłogosławienia.

Sprawozdanie z parafji. Do kościoła prócz 6 morgów nadanych ukazem 1866 roku, dokupiono w roku 1925 około 4 morgów, w roku 1928 około 5 morgów. Ziemia ta zapisana na rzecz kościoła

rejentalnie, ma swoją hipotekę — plany są w archiwum parafialnem, kościół zaopatrzony jest w szaty, naczynia i księgi liturgicznie dostatecznie. Pamiątek historycznych w kościele nie ma, gdyż w 1883 wszystko spalone zostało, co miało wartość pamiątkową, plebanja, budynki kościelne są w stanie dobrym, kościół potrzebuje restauracji, do czego też już się zabrano, obecnie zbierają się składki na potrzebną restaurację. Ksiądz w parafji pracuje jeden, (wikarjat jest). Proboszcz korzysta z pomocy już to zakonników, już to księży akademików z Lublina, po większej części w święta i niedziele. Katechizacja w szkołach. Proboszcz udziela lekcji religji w szkole krężnickiej, w innych nauczycielstwo, ponadto dzieci do pierwszej spowiedzi i komunji przychodzą z całej parafji przez czas od niedzieli przewodniej do końca czerwca codziennie o godzinie 5 popoł. Przez czas mego pobytu w parafji odbyły się 6 razy rekolekcje i dwa razy misje, parafjanie licznie i chętnie brali w nich udział.

Służba (jest trzeźwa i sumiennie) spełnia swoje obowiązki, utrzymanie ma dobre, mieszkania zupełnie dobre. W parafji jest jedna kaplica prywatna we dworze w Osmolicach, gdzie od czasu do czasu odprawia się Msza św. Cmentarz grzebalny jest wystarczający, w roku 1925 dokupiono 4 morgi gruntu, służy samym tylko katolikom, zarządza nim miejscowy proboszcz. Jest dozór kościelny. Rada jest od roku 1919, obecnie dn. 12 sierpnia wybrana jest nowa Rada i nowy Dozór kościelny. Stosunek do kościoła przychylny, do proboszcza poprawny. Bractw kanonicznych nie ma. Stowarzyszenia: Tercjarze członków 130, Żywy Różaniec 47, Kółek Apostolstwa modlitwy cała parafja. Domów. rodzin specjalnie zapisanych należy do 150, (dusz przeszło 1000), Stowarzyszenia rozwijają się moralnie, słowem żyją.

Legatów żadnych niema. Inwentarz szczegółowy jest sporządzony i zatwierdzony przez władzę Duchowną, księgi przepisane w 50 statucie synodu są zaprowadzone. Parafjalnej biblioteki w ścisłym tego słowa znaczeniu niema. Natomiast jest w szkole biblioteka na którą złożyły się wszystkie Stowarzyszenia łącznie z ks. proboszczem, z której korzystają wszyscy. Za pośrednictwem ks. proboszcza wypisują gazety ściśle katolickie duchowne tylko Stowarzyszenia katolickie, ilość około 20 egzemplarzy, pisma zawodowe wypisują stowarzyszenia współdzielcze. Proboszcz składa rachunki Dozorowi i Komitetowi, ci zaś parafjanom na ogólnych zebraniach, ks. dziekanowi co rok przesyła się rachunki. Instytucji dobroczynnych w ścisłym tego słowa znaczeniu niema. W parafji jest: 4 Kółka Rolnicze, sklepów dwa spółdzielczych, spożywczych, Spółka handlowo-rolnicza, założona świeżo Straż Ogniowa, Spółdzielnia pieniężna. Ksiądz bierze wszędzie udział (nie należy do Zarządów). Stan ekonomiczny ludności miejscowej ogólnie dobry, biedaków jest mało.

Lud jest moralny, do kościoła przywiązany, do księdza wrogo się nie odnosi, w święta i niedzielę do kościoła chętnie uczęszcza, praktyki religijne spełnia chętnie, do komunji, na 3000 spowiadających się, przystępuję rocznie około 14.000, spowiadających się raz na rok jest b. mało, wypadku nie było, by odmówiono przyjęcia Sakramentów na łożu śmierci lub też przed ślubem. Niespowiadających się jest 3-ch mężczyzn i jedna kobieta. Szkół jest 6: jedna 6 klasowa inne dwu

klasowe. Stosunek nauczycielstwa do Kościoła i księdza jest poprawny, nauczycielstwo i samo bywa w kościele i idzie ręką w rękę z proboszczem. Do kościoła dzieci, prócz Krężnicy, z powodu złych dróg nie przychodzą na ranną Mszę św. tylko na sumę z rodzicami. Spowiedź odbywają 3 razy do roku, na św. Stanisława Kostkę, na Wielkanoc i pod koniec roku. Ksiądz szkoły wizytuje w pewnych odstępach czasu, parę razy do roku. Jest dwa Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, są tylko mieszane razem osób 60 w obydwóch Stowarzyszeniach, kierownictwo spoczywa w Krężnicy w ręku proboszcza, w okolicach proboszcz dojeżdża, kieruje jedna z nauczycielek pod protektoratem hr. Stadnickiego.

Poświęcenie szkoły. W Strzeszkowicach par. Krężnica stanął piękny nowy gmach szkolny dzięki ofiarności pp. Brzezińskich i współpracy mieszkańców tej wioski.

Uroczyste poświęcenie odbyło się 16 września. Aktu tak uroczystego i miłego dla strzeszkowiczian dokonał ks. proboszcz Adamski, który też do zebranych przemówił. Po ks. proboszczu przemawiali p. Brzezińska, p. kierowniczka szkoły i jeden z gospodarzy.

Nowopowstała szkoła należy do jednej z najpiękniejszych w parafji.

Parafja Dubienka. Sprawozdanie. Stan obecny świątyni i ogródzeń tak cmentarza kościelnego, jak i grzebalnego murowanych jest dobry. Zaopatrzenie w bieliznę, szaty, naczynia i rzeczy kościelne całkowite, jednak wymagają odnowienia, przeróbek i zmiany. W tym celu nastąpiło porozumienie się z zakładem Sztuka Kościelna we Lwowie dla stworzenia całkowitego planu jednolitego, który w miarę funduszków będzie wykonywany.

Plan ten obejmuje: przybudowanie pomieszczeń na zakrystję, skarbiec, muzeum parafjalne i kaplicę przedpogrzebową, zewnętrzne i wewnętrzne malowanie świątyni, witraże, nowy organ, ławki, odnowienie ołtarzy, obrazów i rzeczy kościelnych.

Cmentarze: 1) kościelny: zaprowadzone są kwietniki, urządzone cztery ołtarzyki murowane, na których staną figury: Ecce Homo, Sursum corda, Pieta i Matka Boża z Lourdes, wszystkie w obramowaniu kamiennem. Zachodzi konieczna potrzeba usunięcia starych topoli, które krzywizną swoją i wilgocią szkodzą murom świątyni; 2) grzebalny utrzymywany jest w należyтым porządku, posiada kwatery, uliczki i stopniowo jest zadrzewiany.

Budynki: plebanja próchniejąca, gospodarcze w złym stanie, ogrodzenia drewniane, każdego roku reperowane, organistówka drewniana stan dobry, pokryta została blachą ocynkowaną.

W sprawie budynków gospodarczych był architekt powiatowy, stwierdził stan opisany, pobrał wymiary dla zestawienia planów i kosztorysów.

Sad przy plebanji, obszar jedna czwarta hktr, zniszczony w czasie wojny, powoli według wskazań ogrodniczych jest przygotowany do sadzenia nowych drzew, duży ogród, obszar przeszło jeden hktr. oddalony od plebanji, nadaje się bardzo na założenie sadu handlowego.

Grunta: używalność proboszcza obszar sześć hktr kl. III są obrabiane na spółkę, ponieważ praca parafjalna na samodzielne gospoda-

rowanie nie pozwala, używalność organisty obszar dwa i pół hektara, kościelnego półtora hktr.

Łąki: proboszcz dwa hktr, organista trzyczwarte hktr, kościelny jednaczwarta. Ludność: mieszczaństwo z braku gruntów i zarobków bardzo ubogie, włościjaństwo średnio żamożne, własność większa jeden dzierżawca dóbr ordynacji hr. Zamojskiego.

Życie religijne: uświadomienie zwiększa się i pogłębia, praktykowanie gorliwe, na liczbę 4194 dusz, wyspowiadanych było w ciągu roku 8644, przystąpiło do św. Komunii 15936 osób, nawiedzeń chorych 45, do pierwszej spowiedzi i Komunii św. przystąpiło 163 dzieci, nawróconych z prawosławia 4 mężczyzn i 8 niewiast, na służbę bożą poświęciło się 2 niewiasty, odłączenia się od Kościoła nie było.

Nabożeństwa wszystkie odprawiane są ściśle według przepisów, poleceń jaknajstaranniej i z odpowiednią wystawą, również i posługi religijne są wykonywane tak w czasie ustalonym, jak i dorywcze.

Nawiedzanie wiosek odbywa się raz do roku ogólnie w czasie święcenia pól, oraz w miarę czasu i potrzeb poszczególne. W czasie takiej wizytacji urządza się krótkie nabożeństwo i celowa pogawędka.

Szkół w parafii jest jednaście, obsługiwana jest tylko jedna na miejscu 7 klasowa. W szkołach wiejskich wykłady religii prowadzą miejscowe siły nauczycielskie z najlepszym wywiązaniem się, również nauczycielstwo jest bardzo przychylnie w sprawach bożych.

Przy kancelarii parafjalnej zapoczątkowana jest wypożyczalnia książek, pismo prenumerowane, jedno Przewodnik w 20 egz., w odpowiednich chwilach są rozdawane odpowiednie pisma i książeczki bezpłatnie. Żaden moment nie jest zaniedbany, owszem obmvsłany i stosownie zabezpieczony, dla tego życie duszy podnosi, krzepnie i stwarza silny odpór na wszelkie warcholenia.

Organizacje religijne są: — Tercjarstwo, sposobiące się do utrwalenia kanonicznego, Koła żywego Różańca, Apostolstwo modlitwy, Nieustająca adoracja i Komunia św. Społeczne: — Koło rolnicze, gospodyń, Stowarzyszenie Młodzieży: dwa żeńskie i męskie powstają, rozpadają się i znowu zakładają, przyczyną tego jest straż ogniowa, do której ochotniej dążą, brak młodzieży z powodu wyjazdów na roboty, a po wioskach agitacja lewicowa z obietkami. Proboszcz we wszystkich prawych instytucjach bierze czynny i odpowiedni udział. Są to zaczątki, praca idzie powoli, ponieważ warunki, w jakich znajduje się Dubienka, czynią tutejszych mieszkańców skazańcami. Drogi najfatalniejsze, oddalenie od Hrubieszowa 35 klm. najbliższe sąsiedztwo 16 klm. kolej 16 klm. ludność przeważająca żydzi i prawosławni, a do tego mieszanina z protestantów, anabaptystów, szundystów w ważkiej liczbie, nie brak też ciągłych nawiedzeń demagogów, pokazują się już i hodurowcy. Władze cywilne nie okazują żadnej pomocy, bierność zaś tychże daje dużo do myślenia, a nawet trafiają się dowody szkodenia.

Dla dobra dusz i podniesienia się pracy konieczne są: — katecheta dla wiejskich szkół, do których prawosławny duchowny dojeżdża, katolicki zaś nie może wobec zajęcia na miejscu w szkole cztery godziny dziennie, ochronka dla dzieci, przytułek dla starców bezdomnych, dom ludowy, W tym celu kupiony został plac przy kościele i zapła-

cony już, obecnie tworzy się Komitet budowy i dnia 11 listopada położony zostanie kamień węgielny.

Lekcja praktyczna. W parafji Dubienka, między innymi, i ten szczególnie należy podkreślić, że budujący jest stosunek nauczycielstwa do Kościoła i księdza. Ujawnia się on w różnych kwestjach, odnoszących się do religii i szkoły. Ostatnio objawił się sympatycznie w propozycji nauczycielstwa, by na konferencji pedagogicznej przeprowadzić lekcję praktyczną religii. Prośba naprawdę charakterystyczna, a jednocześnie pocieszająca, świadczy bowiem, że nauczycielstwo nasze, zwłaszcza na Kresach, zdaje sobie sprawę ze znaczenia i wartości religii i rozumie, że religja jak była, tak i jest dzisiaj dźwignią narodów i państw.

Propozycja nauczycielstwa z radością była przyjęta przez miejscowego ks. Proboszcza Franka, który też dla lepszego urzeczywistnienia projektu poprosił na wykładowcę ks. Juljana Jakubiaka z Lublina. Ks. J. Jakubiak przeprowadził lekcję na temat: „Życie nasze jest podróżą do nieba“. Po lekcji dzieci opuściły salę, pedagogowie zaś przystąpili do długiej, życzliwej dyskusji, obfitującej w praktyczne uwagi i wnioski w nauczaniu religii.

Było na tem zebraniu 12 nauczycielek, 14 nauczycieli, miejscowy ks. Proboszcz i ks. prelegent. Fakt ten wspomniany naprawdę jest objawem pocieszającym, który przynosi zaszczyt uczestnikom zebrania, oraz może być przykładem dla innych.

X. W. G.

Majdan Księżpolski. Sprawozdanie ogólne — Czytelni Polskiej Macierzy Szkolnej w Majdanie Księżpolskim. Czytelnia Polskiej Macierzy Szkolnej w Majdanie Księżpolskim została założona dnia 21 listopada 1926 roku na podstawie uchwały Zebrania Organizacyjnego, które dokonało wyboru Zarządu w następującym składzie: W. Grot Gisges, przewodniczący, Z. Krawiecka, sekretarka, J. Cios, skarbnik i J. Kapka, gospodarz. Kierownikiem został mianowany przez Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Biłgoraju p. Fr. Milbrandt.

Zorganizowanie i uruchomienie tej ważnej placówki oświatowej na naszym terenie było możliwe jedynie dzięki wydatnemu poparciu i pomocy finansowej, jakich udzielili: z jednej strony — wielce zasłużona dla pracy społecznej wogóle, a oświatowej w szczególności — rodzina p.p. Ossowskich, z drugiej zaś strony — Biłgorajskie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej. Panu Ossowskiemu zawdzięcza Czytelnia przede wszystkim swój lokal, który został jej wynajęty przez Zarząd Klucza Księżpolskiego, przyczem opłatę czynszu pokrywał p. Ossowski. On też wspierał stale Czytelnię — bądź to darami w postaci pięknych książek, bądź też ofiarami pieniężnymi. Biłgorajskie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej — umożliwiło uruchomienie biblioteki przez ofiarowanie nam 89 książek, oraz udzielenie długoterminowej pożyczki bezprocentowej — w kwocie 70 złotych.

(Dokończenie w następnym numerze. — Red.)

KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY I BIBLIOTEK PARAFJALNYCH

ma do sprzedania Konferencja św. Wincentego (S. Marja), gmach po-Dominikański — Lublin. Pieniądze ze sprzedania idą na ubogich. Warto skorzystać, gdyż książki są bardzo, ciekawe a jednocześnie tanie.

FOTOGRAFJE SYNODALNE

są już gotowe. Należy przesłać po 5 zł. na ręce ks. Dziubińskiego, by mógł je wykupić i zainteresowanym przesłać.

Fotografie bardzo ładne.

MEBLE

można nabyć u tapicera Zamojska Nr. 3.
Roboty wykonuje po cenach przystępnych.

T R E Ś Ć :

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ. Encyklika „Rerum Orientalium“ o popieraniu spraw wschodnich.

Z KURJI BISKUPIEJ. Zmiany wśród duchowieństwa. — Popieranie polskiej wytwórczości. — Akcja przeciwgruźlicza. — Dziesięciolecie J. E. ks. Biskupa M. Fulmana w danych statystycznych.

BUDOWA GIMNAZJUM. Ofiary. — Cośmy zrobili i co mamy zrobić.

ROZPORZĄDZENIA PAŃSTWOWE. O zawieraniu małżeństw przez osoby, obow. do służby wojskowej. — W sprawie ubezpieczeń duchownych.

ARTYKUŁY TREŚCI RÓŻNEJ. Sprawy Misyjne. — W ślady świętych Przodków. — VIII Polski Kongres Przeciwalkoholowy w Lublinie. — Parafja Matczyn. — Ś. p. ks. Franciszek Bramski.

KRONIKA. OGŁOSZENIE.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr. zł.

CENA OGŁOSZEŃ: cała strona okładki 100 zł., $\frac{1}{2}$ strony 50 zł., $\frac{1}{4}$ strony 25

Redaktor ks. Wł. Goral, Seminarjum Duchowne.

Pałac Biskupi: Telefon № 624. Kurja Biskupia: Telefon № 46.

P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego Nr. 100,139.

Adres Wydawcy i Administracji: Kurja Biskupia w Lublinie.

Zakłady Graficzne J. Pletrzykowski—Lublin.